Nr. 153. We Lwowie Sobota dnia 4 Czerwca 1887. XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuj...

Biuro Administracji „Dziennika Polski... liczba 6. i 7 w domu pana Ki... Hamburgu, Frankfurcie nad Menei... Bazylei, Szwajcarji i Wrocławi... et Vogler, we Wiedniu A. Op... w Warszawie Riechman et ... anonsów w Paryżu C. Adam Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 c... wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu nia i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt.

Od Administracji.

Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, wynoszącej:

we Lwowie	miesięcznie	1 zł. 50 ct.
	kwartalnie	4 zł. 50 ct.

Za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji	miesięcznie	2 zł.
	kwartalnie	6 zł.

Za **„BLUSZCZ“** dopłaca się:

we Lwowie	miesięcznie	50 ct.
	kwartalnie	1 zł. 50 ct.
na prowincji	miesięcznie	80 ct.
	kwartalnie	2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go, zaś na „Bluszcz“ tylko **od 1-go każdego miesiąca.**

W czasie od 1. czerwca do 30. września t. j. w ciągu sezonu kąpielowego można prenumerować „Dziennik Polski“ z przesyłką także tygodniowo po 60 ct.

Czwarty stan.

Lwów 4. czerwca.

Wieści, jakie nadchodzą z Belgji, są tego rodzaju, że raczej zaniepokoić, niż uspokoić mogą. Uspakajające komunikaty nie są w stanie zmienić faktu, że ruch anarchistyczno-rewolucyjny ciągłe robi postępy, że co raz większe zatacza kręgi; zdaje się prawie, jakoby tu rozpocząć się miała owa straszna rewolucja, której Europa z trwogą wyczekuje. W przeciągu dwóch lat upłynie wiek cały od chwili, w której na ulicach Paryża podniesiono pierwsze hasła rewolucji, w której rzucono pierwszy posiew nowych idei na zbroczone strugami krwi pole życia politycznego i socjalnego. Wówczas chodziło o wywalczenie praw człowieka, o wyzwolenie z wiekowej niewoli stanu trzeciego. W naszym wieku stanął przed obliczem świata stan czwarty, robotniczy, i domaga się praw, jakie, zdaniem jego, mu przynależą. Od lat dziesiątek walczono o te prawa: dziś już nie ze zmową i kongresami, ale z morderczą bronią przychodzą robotnicy i spokojne miejsca pracy, dobrobytu narodowego, zmieniają na krwawe pole utarczek i walk bratnich.

Cała Belgja zadrżała od pierwszego starcia pomiędzy robotnikami a siłą zbrojną, cały świat zaniepokojony zwrócił tam swój wzrok, bo czuje że krwawe zapasy mogą być zawiązkiem strasznego ruchu, którego początek zna, lecz jego rozwoju i rezultatu przewidzieć nie jest w stanie.

Gdyby ruch ten miał jedynie na celu poprawienie materjalnego bytu robotników, gdyby chodziło o podwyższenie płacy lub zmniejszenie godzin pracy, wówczas możnaby mieć niepłonną nadzieję, że zakończy się on rychło. Tak na podwyższenie płac, jak na ograniczenie godzin pracy zdecydowanoby się szybko w interesie ustalenia porządku, w interesie własnym zresztą, gdyż stan obecny kosztuje przedsiębiorców znacznie więcej, niżby ustępstwa w tym kierunku szkody przynieść mogły. Ale tu chodzi o coś więcej. Przewódcy robotników położyli większy nacisk na stronę polityczną, niż materjalną — zapragnęli oni rozszerzenia praw osobistych, prawa wyborczego, a tem samem doniosłego wpływu na zarząd państwem. To właśnie postępowanie sprawiło, że ruch nie ograniczył się tylko na klasę robotniczą, że wzburzenie, które zapanowało w Belgji, udzieliło się i innym klasom ludności, to też znaczyłoby zapoznawać doniosłość tego ruchu, twierdząc, że jest on wyłącznie robotniczym.

Szerokie koła ludności odczuwają, że obecne stosunki w Belgji nie są trwałe, że muszą uledz zmianie, to też szukają drogi dla wyjścia z tego położenia, a widząc taką drogę w ruchu robotniczym, sympatyzują i łączą się z nim. Jest to więc ruch ogólno-rewolucyjny w kraju, który jednostronnemi środkami uspokoić się nie da.

Smutny to stan, który każdego prawdziwego przyjaciela konstytucyjnego rozwoju boleśnie przejąć musi. Jedyną zaś pociechą może być chyba fakt że rząd, który niebacznie pozwolił, ażeby rzeczy tak daleko doszły, nie miał nic wspólnego z liberalizmem, że i owszem wbrew nawoływaniom i przestrogom prawdziwych patrjotów, stawał przed izbami z projektami coraz to nowych represaljów i tem samem rozruchy wywołał, bo ograniczenie wolności słowa i prasy, naruszenie tajemnicy listowej, ograniczenie wolności zgromadzania się, wszystko to były półśrodki, które ludność politycznie dojrzałą bezpotrzebnie tylko drażniły. Od pewnego czasu stała się Belgja niby stosem popiołu czysto kapitalistycznego ustawodawstwa, z pod którego co chwila dobywały się jaskrawe płomyki socjalizmu. Gdy przed czternastu miesiącami powiał wiatr silniejszy, wybuchnęły te płomienie, jakkolwiek nie z tą co obecnie siłą — a gdy groziły w perzynę kraj cały obrócić, wysłano wojsko do gaszenia płonących fabryk, ale nie gaszono tlejących ognisk socjalizmu. To też obecnie wystarczył lekki powiew, ażeby ogień buchnął niesłychaną siłą, a powiewem tym było wprowadzenie nowego podatku pod firmą ceł ochronnych, które zdążały do tego, ażeby kosztem konsumentów wzbogacić potężną kastę handlarzy bydła. Uchwalenie tego projektu przez izbę dało sygnał do zaburzeń w kopalniach węgla na prawym brzegu Mozeli a od tej chwili czarny sztandar węglarzy przemienił się na czerwony-rewolucyjny, gromadząc do koła siebie tysiące.

Trzy tysiące oficerów na czele 45.000 ludzi, gwardja obywatelska w sile 30.000 i korpus żandarmów w sile 2.000 ludzi okazały się niedostateczną zaporą, musiano powołać dwa lata rezerwy. Ależ pamiętać trzeba, że to wojsko i te rezerwy rekrutują się przeważnie z szeregów tych samych robotników, którzy przeciw nim walczą—i oto przyczyna, że armja ta nie jest dość silną i energiczną. Komisja robotnicza należała do tych samych półśrodków: była ona w zarodzie niby czemś, niby niczem — dziś została tylko niczem.

I tak przedstawia Belgja, ów wzór państwa konstytucyjnego, opłakany obraz kraju, który skutkiem popełnionych błędów staje się polem krwawych socjalnych i rewolucyjnych ćwiczeń. Jeżeli ruch ten szybko i stanowczo stłumionym nie zostanie, sytuacja może się stać bardzo groźną. Tu obie strony muszą współdziałać. Rząd musi poczynić pewne godziwe ustępstwa, ludność powinna w patrjotycznem poczuciu ocknąć się z chwilowego szału. Neutralność Belgji, ważną jest tylko tak długo, jak długo Belgja w myśl traktatu z 19-go kwietnia 1839 jest konstytucyjną monarchją, zresztą sąsiednie monarchje nie mogą pozwolić i bezwątpienia nie pozwolą na jakąkolwiek zmianę. A już sama możliwość, prawdopodobieństwo obcej interwencji powinne patrjotom belgijskim wskazać właściwą drogę. Byłby to zarodek konfliktów, których doniosłość trudno nawet na razie ocenić.

Jeżeli rząd i patrjoci goliwie wezmą się do pracy, to niewątpliwie uda im się wezbrane fale weisnąć do łożyska i pokierować je na drogę ustaw i prawa, a wówczas rzeczą będzie rządu, bez względu na jego barwę polityczną uczynić liberalne co do formy ustawy także co do treści liberalnemi i uwzględnić jednako wszystkie gałęzie produkcji.

W kraju, który jak Belgja, wykazuje taki stosunek robotników górniczych do ogółu ludności, musi każdy rząd czuć się powołanym do uwzględnienia tego stanu i otoczenia go swą szczególną opieką. Belgja winna to wreszcie całej Europie, która nie może pozwolić, ażeby kraj ten z jakichkolwiek powodów stał się podstawą operacyjną anarchistycznych zamachów.

Reforma gminna.

Stosownie do powziętych przez Sejm uchwał, w sprawie reformy ustawy gminnej wystosował Wydział krajowy okólnik do Rad powiatowych z wezwaniem, ażeby takowe opinję swą w tym kierunku wyraziły. Elaboraty te będą stanowiły podstawę prac osobnej ankiety, która ma ułożyć ostateczne wnioski dla Wydziału krajowego.

Ze względu na ważność sprawy interesującej cały nasz ogół, byłoby pożądanem, ażeby rady powiatowe za pośrednictwem dzienników opinje swe do publicznej wiadomości podawały. *Nowa Reforma* otrzymała właśnie korespondencję z Mielca w tej sprawie, którą w streszczeniu poniżej zamieszczamy:

Wydział mieleckiej rady powiatowej uznając zresztą, że gospodarka dzisiejsza gmin pozostawia wiele do życzenia, równocześnie jednak zaznacza, że wszelkie dążenie do ścieśnienia dotychczasowej autonomji uważa za szkodliwe i niebezpieczne. Gminy bowiem zżyły się z dzisiejszym ustrojem, a zresztą nie da się zaprzeczyć, że postęp w gospodarce gminnej jest bardzo znaczny i ciągle się wzmaga.

Autonomja, jaką gminy posiadają, niezaprzeczenie w wysokim stopniu przyczyniła się do ustalenia harmonji między gminą a dworem, a co więcej — wyrobiła z pomiędzy ludu bardzo wiele jednostek samodzielnie myślących i poczuwających się do spełnienia obywatelskich obowiązków.

Wydział powiatowy przywodząc na pamięć stosunki, jakie panowały lat temu kilkanaście w kraju, stwierdza niemal cyframi, że postęp ku lepszemu coraz to większy, że dążność ku dokładniejszemu wypełnianiu ustaw coraz to wyraźniejsza, że rezultaty dotychczasowego ustroju gminnego coraz to wydatniejsze, czyli w ogóle, że ku lepszemu, a nie ku gorszemu dążymy, że najgorsze czasy stanowczo już minęły.

W obec takiego stanu rzeczy, Wydział powiatowy nie pojmuje dążności do nowych reform — których rezultaty mogą być bardzo wątpliwej wartości, a co pewna, że na razie sprowadzą silne niezadowolenie w naszem społeczeństwie — przeto też Wydział oświadcza się stanowczo za utrzymaniem dotychczasowego ustroju gmin i jedynie szuka środków, któreby usunęły ujemne strony dotychczasowych urządzeń gminnych. W tym celu wydział mieleckiej rady powiatowej proponuje, by kraj postarał się o założenie seminarjum dla pisarzy gminnych, by tylko patentem zaopatrzeni pisarze takiego seminarjum mogli być przyjmowani przez gminy, a następnie, by pisarzom tym zapewnić stosowny byt materjalny, proponuje wydział powiatowy podzielenie powiatów na odpowiednie okręgi, czyli innemi słowy, na łączenie gmin jedynie w celu wspólnego utrzymania uzdolnionego pisarza.

W odpowiedzi swojej wydział mieleckiej rady powiatowej o ś w i a d c z a s i ę s t a n o w c z o p r z e c i w z ł ą c z e n i u g m i n z o b s z a r a m i d w o r s k i e m i a t o z m o t y w ó w n a s t ę p u j ą c y c h:

Na wypadek połączenia obszarów dworskich z gminami, w bardzo wielu razach dałoby się przewagę obszarowi dworskiemu, co znaczy, w obec faktu, że większa własność w znacznej części przeszła w ręce żywiołu nam nieprzyjaźnego a co najmniej obojętnego — dać możność temu żywiołowi wyzyskiwania gminy.

Przeciw połączeniu obszaru dworskiego z gminą przemawia jeszcze i ta okoliczność, że właściciel obszaru dworskiego, będąc przełożonym zbiorowej gminy, musiałby nieraz wykonywać polecenia, które dla ludności wiejskiej, byłyby nieprzyjemne, a co z pewnością, przyczyniałoby się do wytwarzania na nowo co raz to większego przedziału między dworem a gminą, i cofnęłoby nas w rozwoju o kilkadziesiąt lat wstecz, do tych czasów, kiedy gmina z nieufnością na dwór spoglądała.

Mielecki wydział rady powiatowej oświadczył się również przeciw tworzeniu gmin okręgowych.

W ogóle wydział rady powiatowej nie widzi żadnej gwałtownej, a umotywowanej potrzeby zmiany dotychczasowego ustroju gmin, nie widzi potrzeby pozbawiania gmin samorządu na rzecz nowego czynnika i jest tego zdania, że należy jedynie dążyć d o u l e p s z e n i a o b e c n i e i s t n i e j ą c e j o r g a n i z a c j i.

Wywożenie unitów.

Z Podlasia 27. maja.

Wiadomo, że na mocy rozporządzenia rządowego dwadzieścia rodzin unickich przeznaczono do wywiezienia w stepy Orenburskie. W gubernji siedleckiej, w powiecie radzińskim wywożenie unitów już się rozpoczęło.

Dotychczas, o ile nam wiadomo, wywieziono dwie rodziny unickie ze wsi Polubicze i dwie z Rudna. Wywożenie odbywa się w następnym porządku. Do wsi, w której przeznaczono rodziny do wywiezienia, przybywa dwóch naczelników powiatu z wojskiem, kozakami i policją. Do Polubicz przybyli oni wśród nocy, wówczas, gdy ludność cała pogrążona była w głębokim śnie, otoczono mieszkania unickie, postawiono wartę u drzwi i okien, by nikt nie umknął i rozpoczęło się przez wójta spisywanie całego mienia nieruchomego, po dokonaniu czego wśród płaczu i przekleństw powynoszono matkę i dzieci na furmanki, z domu nie pozwolono nic brać, nawet poduszek.

Dom opieczętowują i stawią czterech wartowników, którzy obowiązani są pilnować go w dzień i w nocy. Unitom zapowiedziano, że ruchomości ich nie będą się sprzedawały.

„Rzeczy wasze niech marnują się i gniją — przemówił do nich naczelnik — za to, że nie chcecie być posłuszni rządowi i nie przyjmujecie prawosławia.“

Rodziny unickie z Polubicza odwieziono do Białej, dokąd z gubernji Chersońskiej przywieziono też i ojców rodzin. W Białej trzymano ich prawie dwa tygodnie i namawiano, by, jeżeli chcą wrócić do domu, przyjęli prawosławie. Namowy, jak zwykle, nie odniosły skutku i unitów wywieziono do Brześcia, zkąd wyruszą na Wschód.

Przed odjazdem powiedziano im, że jeżeli namyślą się w drodze, lub nawet na miejscu wygnania i przyjmą wraz z dziećmi prawosławie, wrócą do domu, gdzie oddadzą im grunta i sadyby.

Wywiezienie rozpoczęło się d. 27. kwietnia. rozporządzenie zaś podpisane zostało 17. kwietnia. Pośpiech ten w rządzie rosyjskim, gdzie zwykle wszystko odbywa się tak powolnie, wskazuje, że z kwestją unicką rząd stara się załatwić jaknajprędzej, nie życząc widocznie, by iście barbarzyńskie postępowanie z unitami nabrało rozgłosu zanim zostanie wykonane.

Wywozić mają nie odrazu wszystkich unitów, lecz co dwa tygodnie po cztery rodziny. Tłumne wywożenie z jednej strony, mogłoby wywołać opór wśród ludności unickiej, z drugiej stałoby się głośnem w Europie, czego widocznie rząd unika.

Kto skazany na wywiezienie i czy wywiezienie to ograniczy się tylko na dwudziestu rodzinach, nie wiadomo. Unitom odczytano rozporządzenie i na zapytanie kto ma być wywieziony, odpowiedziano, że o tem dowiedzą się później. Między unitami panuje ogromne rozdrażnienie, nie spodziewali się oni, by rząd wykonał swą groźbę.

Niektórzy z unitów odzywali się, że jeżeli zawinili względem rządu, niech ich sądzą, inni prosili, by pozwolono im udać się z prośbą do cara, inni wreszcie, by wydano im paszporta emigracyjne.

Niech pozwolą nam, mówili oni, samym sprzedać nasze majątki i wyjechać za granicę.

Naturalnie ani jedno z tych żądań nie zostało uwzględnione. Jeden z unitów w rozdrażnieniu zawołał: Jeżeli macie nas wywozić, wydajcie lepiej na nas wyrok śmierci.

— Przyjdzie jeszcze i na to czas, — odpowiedział mu sprawnik.

W Chersońskiej gubernji włościanie starają się wszelkiemi sposobami okazać swe współczucie dla unitów-wygnańców. Patrzali oni przez lat dziesięć na ich życie moralne, polubili ich i nabrali dla nich szacunku, nic więc dziwnego, że żal im rozstawać się z nimi, że rozumieją niesprawiedliwość i surowość rządu rosyjskiego.

Naturalizacja rosyjska.

Projekt do prawa o naturalizacji czyli poddaństwie w Rosji, jest ostatecznie opracowany i niebawem przejdzie do rady państwa. *Moskiewskije Wiedomosti* zapoznają nas z tym projektem. W dosłownym przekładzie, podług relacji dziennika p. Katkowa, projekt rzeczony brzmi, jak następuje:

„Stosownie do zmian, które należy wprowadzić do prawa o naturalizacji obcych poddanych w Rosji, oraz do prawa o opuszczaniu przez poddanych rosyjskich poddaństwa rosyjskiego uznano za właściwe przeprowadzić na drodze prawodawczej, co następuje:

a) Poddani rosyjscy mogą bez żadnych przeszkód opuszczać poddaństwo rosyjskie, jeśli tylko nie pociąga to za sobą jakiegokolwiek targnięcia się na obowiązki względem Rosji: b) poddani rosyjscy, którzy przyjęli poddaństwo w obcem mocarstwie, w razie krótkotrwałego pobytu w Rosji, uważają się za obcych poddanych, w razie zaś gdyby przebyli w Rosji dłużej nad rok jeden, wówczas będą poczytywani za ludzi, którzy wrócili znowu do poddaństwa rosyjskiego; c) ci poddani rosyjscy, którzyby, opuściwszy ojczyznę, nie wrócili do niej w terminie przez rząd wskazanym, w razie późniejszego powrotu do Rosji, będą osadzeni w twierdzy na czas od czterech tygodni do jednego roku: d) ci, co opuszczą Rosję dla uni-

---

13)

BAJKA DLA DOROSŁYCH.

Przez

O. Schubina.

(Ciąg dalszy.)

Niestety, było za późno... za późno! Sił wyczerpanych nikt i nic nie mogło już powrócić, a płuc mocno nadszarpniętych zagoić... w zamian jednak w towarzystwie ukochanego dziecka uzdrowiał mu duch i serce złamane. Po dawno już minionych czasach pierwszej ery jego pożycia małżeńskiego, nigdy nie czuł się tak szczęśliwym, jak obecnie, jakkolwiek ani na chwilę nie zapomniał o tem, że stał nad brzegiem grobu.

Zdarzyło się razu pewnego, gdy przed laty mieszkał jeszcze we Wiedniu, że podczas wilgotnej i dusznej nocy jesiennej, przydybał na ulicy człowieka pijanego, który chwiejąc się na nogach, błądził ustawicznie tam i nazad po małej stosunkowo przestrzeni, widocznie bowiem nie mógł odnaleść właściwej drogi do swojego domu. Właśnie co policjant zamierzał wziąć nieprzytomnego opoja w swoją opiekę, gdy naraz małe dziewczę, łachmanami przyodziane, z bladą, nad wiek swój roztropną twarzyczką, wynurzyło się gdzieś z ubocza i chwytając pijanego człowieka za siną, nabrzmiałą rękę, zawołała doń ochrypłym i zmęczonym głosikiem, bez zniecierpliwienia i gniewu, niemniej jednak ze stanowczą powagą: „Chodź ojcze do domu!“ Wtedy ów opój, który nie zważał ani na uwagi szyderskie przechodniów, ani na oburzenie policjanta, opuścił głowę na piersi i bez jakiegokolwiek oporu, pokorny jak jagnię, poszedł za słabem, bezsilnem dziewczęciem. Pułkownik patrzył za nimi, aż zniknęli w ciemności na skręcie ulicy i w pamięci utkwiła mu doskonale wynędzniała figura tego zbiedzonego dziecka, w jakiejś kraciastej spódniczce i ciężkich powykręcanych trzewikach, które mu chód wielce utrudniały.

Drobny ten i dość zresztą powszedni epizod, zrobił na nim wówczas głębokie wrażenie — później zapomniał o nim i teraz dopiero odgrzebał go w swoich wspomnieniach, upatrując w owej scenie na ulicy pewną analogję ze swoją teraźniejszością. Tyle było jeno różnicy, że tamtego prowadziło dziewczę do domu, a on u boku córki kroczył wprost do... grobu.

* * *

Było z nim bowiem teraz już bardzo a bardzo źle. Nieprzyzwyczajony do tego, aby szanować swój organizm, nadto zaś nie mając żadnego zadowolenia w życiu, pogorszył stan swój, zrazu bynajmniej nie niebezpieczny, tak dalece, że lekarze zaordynowali mu na lato kilkumiesięczną kurację w Gleichenbergu, jako niezbędny warunek zdrowia i życia. Przyszedłszy po niej cokolwiek do sił, wbrew protestom lekarzy, powrócił do służby. Na nieszczęście podczas manewrów jesiennych przeziębił się mocno, dostał zapalenia opłucnej i to zgubiło go do reszty. Lecz o grożącym stanie swoim — jakkolwiek robił czasem w tym sensie przed Stellą aluzje — nie miał w gruncie rzeczy najmniejszego pojęcia. W najgorszym razie obiecywał sobie parę lat życia, i tem tylko się trapił w duchu, czy ministerstwo wojny nie zechce przenieść go w stan stałego spoczynku.

W hotelu „Britania“ mieszkało podówczas nadzwyczaj dystyngowane towarzystwo cudzoziemców — niektórzy z nich chorowici, bawiący tu w łagodniejszym klimacie dla poratowania sił, inni zdrowi i weseli, siedzieli w Wenecji w tym jeno celu, aby w malowniczej okolicy tego miasta spędzić przyjemnie kilka nieznośnych miesięcy zimowych. Wszyscy oni lubili bardzo pułkownika i z gorącą uprzejmością manifestowali się w obec jego nadobnej córki; nawet kobiety, u których pułkownik zasięgał rady w kwestji kilku niezbędnych reform w tualecie swej ukochanej Stelki. Przy tabldocie siedzieli oboje zawsze na uprzywilejowanych miejscach, pośród samej elity towarzystwa, która zwykła była protekcjonalnie patrzeć przez ramię na zgromadzone u szarego końca stołu kółko ludzi bez herbów i tytułów, przezywając je w przystępie dobrego humoru „menażerją koczującą.“ Szczere współczucie, które żywiono ogólnie dla córki gasnącego Meinecka, spotęgowało jeszcze sympatję, którą i bez tego mieli wszyscy dla urodziwego i tyle miłego dziewczęcia. Starsi panowie prześladowali ją jej podbojami, młodzi zaś uprzedzali się na wyścigi w wyświadczaniu Stelli rozmaitych grzeczności. Najzagorzalszym wielbicielem pułkownikówny był teraz młody i bardzo przystojny ks. Zino Capito, zwłaszcza gdy miał już czas jej wyłącznie się poświęcać, a to po odjeździe jakieś hrabiny rosyjskiej, która owdowiawszy nagle, musiała lecieć na daleką Północ dla objęcia dóbr po mężu odziedziczonych. Ten czarnooki ks. Zino posełał jej codzień wspaniałe bukiety dla ozdobienia salonu ojcowskiego, pod pretekstem, że kwiaty sprawiają cierpiącym tyle niewinnej przyjemności. A gdy pogoda była piękną i pułkownik czuł się mocniejszym, to zapraszał oboje na pokład swojej barki i płynęli razem hen! daleko na błękitny Adrjatyk.

Biedny chory wspominał teraz często o żonie, do której tęsknił niezmiernie. Jakkolwiek bowiem separacja z nią i powody tejże, zrujnowała go moralnie, pozbawiając szacunku w własnych oczach i tak upokarzając ojca w oczach dzieci, to jednak zwyczajem ludzi umierających, którzy nic już nie widzą przed sobą — chętnie powracał myślą w czasy ubiegłe, to jeno pośród nich wybierając sobie, co miłem wrażeniem utkwiło mu w sercu. Więc też nie widział oczyma ducha zestarzałej sawantki, pod względem powierzchowności zaniedbanej zupełnie, a wiecznie rozdrażnionej i mentorującej — lecz ową śliczną Karolinę, która w białej sukni, pochylona nad jego łożem szpitalnem, wiązała się stułą z ciężko rannym i niemal umierającym już człowiekiem, aby mu przed spodziewaną śmiercią darować kilka chwil upragnionego szczęścia.

Pewnego dnia słonecznego, gdy wraz ze Stellą szybował w gondoli po Wielkim Kanale, pokazał jej zdaleka starożytny piękny pałac:

— Tam właśnie leżałem śmiertelnie ranny — było to w roku 1859 — gdy matka wasza przybyła niespodzianie, aby mię otoczyć swoją opieką troskliwą... Te oto dwa okna wychodziły z mego pokoju.

Wieczorem tego samego dnia, gdy Stella pisała do matki odezwał się nagle pułkownik drzemiący na szezlągu.

— Stello droga, jak myślisz... czy też matka nie mogłaby się zdecydować, aby wraz z Franią przybyć tu do nas na kilka tygodni? Nie potrzebowalibyśmy przecie razem mieszkać, skoro byłoby to dla niej nieprzyjemnem... Napisz, jak serdecznie cieszyłbym się, gdybym mógł obie tu zobaczyć i... — dodał z żałosnym uśmiechem — napisz także, że jestem bardzo chory... w takim razie, być może, zdecydują się prędzej...

Z gorączkową niecierpliwością wyglądał odpowiedzi żony. Wreszcie po ośmiu dniach przyszedł pakiet, zawierający wycinki rozmaitych gazet, — recenzje banalne o dziele pani pułkownikowej, które niedawno temu wyszło z pod prasy, nakładem oczywiście autorki... W trzy tygodnie później przyszedł list.

I cóż... co pisze matka! — zapytał, widząc jak Stella usiłowała z trudem odszyfrowywać nieczytelną bazgraninę matczynego listu. — Przeczytaj mi przecie! — nalegał. — Wszak wiesz, że obchodzi mię to wszystko... Jakżeż... przyjedzie matka?

Lecz Stella zaczerwieniona i ze łzami w oczach, zdołała zaledwie wydobyć z siebie tyle:

— Widocznie musiał list mój przepaść w drodze... gdyż tutaj nic ma żadnej wzmianki o planie naszym!

Zawstydzony boleśnie odwrócił ojciec głowę od Stelli i postąpił ku oknu.

— Szkoda!... — westchnął po chwili półgłosem — byłbym tak z całego serca prosił ją o przebaczenie...

* * *

W pierwszych dniach po przyjeździe córki, gdy było mu jeszcze znacznie lepiej, wspominał nieraz z pewną predylekcją i brawurą o rychłym zgonie. Teraz jednak widząc, jak stan jego pogorszył się gwałtownie, formalnie obawiał się dotknąć tego tematu. Lekarz odwidzał go codzień, czasem nawet dwa razy w ciągu dnia, wypijał butelkę Sherry i z tak podnieconym zapałem opowiadał pacjentowi o cudownych kuracjach swoich. Zrazu znachodził stan jego nader pocieszającym i konstatował polepszanie się stopniowe — później jednak zaczynał być mniej wymownym i widocznie zakłopotanym. Ostatecznie — gdzieś z końcem kwietnia — zaproponował pułkownikowi operację ekssudatu płucnego, który usunąć należało, aby zapobiedz gorszym następstwom... innemi słowy niechybnej śmierci. Pacjent nakazał mu gniewnem spojrzeniem milczenie i pod jakimś pozorem odprawił z pokoju Stellę.

— Jak długo może to wszystko potrwać jeszcze? — zapytał doktora spokojnie i stanowczo. — Bądź pan zupełnie otwartym... jestem żołnierzem i nie lękam się śmierci...

— W danych warunkach kilka miesięcy...

— Rozumiem... tylko proszę córce mojej ani słowem nie wspomnieć o tem... Dziękuję panu.

Wieczorem siedział dość długo przy biurku i pisał. Szło mu to dziwnie uparcie — pocił się nad białym papierem. Nagle podarł swój mozolny elaborat.

— Stelko, chodź tutaj! — zawołał, a gdy córka zbliżyła się doń, dodał: — Tylko nie płacz moje drogie dziecko... Łzy twoje pozbawiają mię przytomności i rozsądku, których teraz bardziej, niżeli kiedykolwiek, potrzebuję... Oto chciałem napisać testament..., lecz przychodzę do przekonania, że to zupełnie niepotrzebne. Mały wasz mająteczek jest dobrze ubezpieczony, a co oprócz niego pozostanie po mnie, tem podzielicie się na równe części... nie godzi mi się krzywdzić tamtych na twoją korzyść... Nie przypuszczam, abym tu w Wenecji życia dokonał, gdyby jednak tak się stało, proszę cię... nie zostawiaj mnie tu, pośród obcych.. Zawieźcie ciało do Zalowa i tam pochowajcie.. matka pamięta zapewne to miejsce na cmentarzu tamtejszym, gdzie przecież nie będę już jej zawadzał... — Wyjął z kieszonki na piersiach mały złoty medaljonik. — Schowaj to dobrze — ciągnął — jest to medaljon, który matka wasza przysłała mi na pole bitwy w r. 1859... niechże sama raczy własnoręcznie zawiesić mi go na szyi, gdy będę leżał w trumnie... proś ją o to. Będziesz pamiętała Stelko moja?

Siedziała obok niego bardzo blada i wyprostowana, z kurczowo zaciśniętemi ustami, lecz ani łzy nie uroniła, tak jak tego ojciec żądał.

— Będę pamiętała mój ojcze

(Ciąg dalszy nastąpi).

knięcia służby wojskowej i nie stawią się w terminie przez rząd oznaczonym, w razie powrotu późniejszego ulegną: jeśli ucieczka miała miejsce w czasie pokoju — osadzeniu w domu poprawy, na czas od sześciu miesięcy do półtora roku i utracą pewne szczególne przywileje i prawa; jeśli ucieczka miała miejsce w czasie wojny — utracą wszelkie szczególne i nabyte prawa i przywileje, i ulegną wysłaniu do odległych gubernij z wyjątkiem sybirskich, lub osadzeniu w domu poprawy podług pierwszej kategorji §. 33. kodeksu karnego; e) gdyby nie stawiający się w terminie przez rząd wskazanym nie złożył w tymże terminie dowodów, świadczących o tem, że nie stawił się jedynie z przyczyn od niego niezależnych, wówczas przechodzi pod opiekę w zastosowaniu się do paragrafów 1451—1458 ust. postępow. cyw., przyczem sąd obowiązanym będzie, nie oczekując upływu terminu pięcioletniego, ani też nie czyniąc żadnych ogłoszeń, przystąpić do zawyrokowania w tej sprawie, opieka zaś trwać będzie aż do czasu powrotu emigranta do Rosji lub też aż do jego śmierci".

Z prowincji.

Nowy Sącz 1. czerwca. (*Ś. p. Piotrowski*). Przed kilku dniami odprowadziliśmy zwłoki śp. Marcelego Wł. Korwin Piotrowskiego na miejsce wiecznego spoczynku. Orszak był nieliczny, składali go bowiem tylko znajomi i najbliżsi przyjaciele zmarłego. Ś. p. Marceli urodził się w Jadamwoli; w czasie powstania przyłączył się do oddziału Czachowskiego, następnie walczył pod Langiewiczem, a wreszcie schwytany dostał się do więzienia, z którego wyszedłszy, ujrzał się bez dachu. Musiał więc zarabiać na chleb jako pisarz u adwokata dra Zajkowskiego, po zwinięciu zaś tegoż kancelarji objął pisarstwo kilku gmin tutejszych, pędząc do ostatka żywot skromny i cichy.

Monasterzyska 1. czerwca. (*Poszukuje się kandydatów na burmistrza, radnych i syndyka.*) Miasteczko nasze, mając za sobą przeszłość historyczną z dawnych jeszcze czasów, kiedy to nasz dzielny Stefan Czarniecki gromił zbuntowanych kozaków i ich wodza Chmielnickiego, sili się naśladować dzielnych Bułgarów, którzy po całej Europie szukają księcia na tron osierocony po Battenbergu. Otoż oznajmiamy niniejszem, że tutejszy burmistrz Chune Necheles pewnego pięknego poranku majowego, i to w dzień sabatu, znikł ztąd i dotąd słychu po nim nie ma, wskutek czego panuje tu istna anarchja autonomiczna. Ktoby tedy miał chęć objąć ster burmistrzostwa po nim, musi się wykazać, iż przeszłość jego nie jest problematycznej natury moralnej. Dalej wskutek uwięzienia Izraela Herza i Judy Safrinów, przeciw którym wyższy sąd krajowy karny we Lwowie wdrożył śledztwo w kierunku zbrodni oszustwa, popełnionego przy kupnie dóbr Wyczółki od hr. M. przed kilku laty i którzy obecnie siedzą w więzieniu śledczem we Lwowie, opróżnione zostały 2 krzesła radnych miasta. Ktoby miał chęć ubiegać się o te krzesła, musi się wykazać: iż protoplasta jego nie był pachołkiem propinacyjnym, on sam nie był szynkarzem i nie ma pretensji nabywania dóbr ziemskich w podobny sposób jak Safriny. Nakoniec oznajmiamy, że pisarz gminny Berko Hessel, rzecznik i prawny doradca Safrinów, opuścił samowolnie ową posadę z rozpaczy za swym burmistrzem i uwięzionymi Safrinami. Mający chęć objąć jego miejsce musi się wykazać: że nie był uwięzionym za różnorodne nadużycia, że nie trudni się pieniactwem i że nie ma daru po mistrzowsku naśladować podpisy drugich i trzecich osób na dokumentach publicznych.

KRONIKA.

Nekrologja. Stanisław Szymonowicz, magister farmacji, zmarł we Lwowie. — W Celowcu zmarł temi dniami Gabrjel Jessernigg były poseł do rady państwa i reprezentant tamtejszej Izby handlowej w sejmie karynckim.

† **Adolf Albert Malczewski**, oficer pułku jazdy poznańskiej w roku 1831, więzień stanu w roku 1846, pułkownik ułanów w roku 1848, gorący miłośnik Ojczyzny, serdeczny zawsze brat ludu, pracownik na niwie narodowej, zakończył życie dnia 29. maja o godzinie pół do ósmej wieczorem w Trzemesznie.

Kalendarz. Sobota (4.): Flawiana Bisk. — Wschód słońca o godzinie 4. minut 8, zachód o godz. 7. min. 47.

Kalend. myśliwski. W czerwcu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Piaskach, w powiecie rudeckim, na budowę cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała konceptowego praktykanta skarbowego, Józefa Gntowskiego, koncepistą skarbowym w X. klasie rangi.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Jana barona Kapri, na prezesa, a księdza Michała Korczyńskiego, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Śniatynie.

Codzień rano od 7. do 9. w dnie pogodne, począwszy od 5. bm., będzie kapela „Harmonji" grywać w ogrodzie miejskim.

Wycieczka towarzyska „Gwiazdy," odbędzie się jutro w lasku na „Pasiekach," za rogatką Łyczakowską.

Festyn „Sokoła" odbędzie się jutro w niedzielę, dnia 5. czerwca, w razie niepogody, we czwartek, d. 9. czerwca na górze Zamkowej.

„Sokoł", jako jedyne w naszem mieście towarzystwo gimnastyczne, utrzymujące zarazem szkołę dla uczniów, — z powodu swego doniosłego zadania, cieszy się wielką sympatją naszej publiczności i dzięki ofiarności ogółu, wybudował sobie własny budynek odpowiadający w zupełności wymaganiom zdrowotnym; niestety brak funduszów nie pozwolił dotychczas wykończyć tego budynku, a mianowicie wyprawić fasady zewnętrznej. Nie mogąc dalej zwlekać z wykończeniem budowy, licząc z drugiej strony na dalsze poparcie ze strony mieszkańców naszego grodu, urządza „Sokoł" festyn, w nadziei, iż poda on sposobność publiczności naszej do okazania swej sympatji, w sposób więcej realny.

Z naszej strony zachęcamy jak najgoręcej do licznego udziału, tembardziej, że tradycja festynów sokolskich daje gwarancję dobrej zabawy, każdy zaś biorący w tym festynie udział, spełni czyn obywatelski, przyczyniając się w części do osiągnięcia celów przez to towarzystwo wytkniętych.

Wały Hetmańskie, jedyne miejsce spacerowe w śródmieściu, wskutek przykrywania Pełtwi przybrały obecnie zupełnie odmienną postać. Część od hotelu Angielskiego aż do drugiego mostu została zasypana ziemią i dla użytku publiczności zamkniętą. To też czarna giełda przeniosła się na drugą stronę, gdzie się połączyła z mamkami, niańkami itd. uniemożliwiając tem samem przystęp dla publiczności. Dodajmy do tego gromady pauprów, włóczących się bezczynnie po całych dniach i mnóstwo żebraków napastujących przechodniów, a będziemy mieli malowniczy obraz miejsca spacerowego nad „niemodrą Pełtwią". Gdyby przynajmniej codziennie jaki stróż bezpieczeństwa przeszedł się kilka razy po wałach, znalazłby obfity materjał do zapełnienia aresztów policyjnych. Z czarną giełdą natomiast to chyba już nigdy nie będzie porządku, widocznie policja na tym punkcie jest bezsilną, a chałatowcy uważają wały Hetmańskie za swoją własność.

Wycieczka. Czytelnia akademicka urządza w niedzielę dnia 5. bm. wielką wycieczkę akademicką na Czartowską Skałę. Muzyka, ognie sztuczne, strzelanie do celu, a wreszcie powrót przy świetle pochodni, urozmaicą program zabawy. Komitet zaprasza wszystkich akademików do wzięcia udziału w tej wycieczce, zapewniając, iż dołoży wszelkich starań, ażeby takową uczestnikom jak najbardziej uprzyjemnić. Bliższych wyjaśnień, tyczących się miejsca zebrania i godziny wyruszenia zasięgnąć można w czytelni akademickiej lub na uniwersytecie.

Przyjęcie następcy tronu. Krajowy komitet ściślejszy dla przyjęcia arcyksięcia Rudolfa i jego małżonki w czasie ich pobytu w Galicji, odbył wczoraj popołudniu w sali radnej Wydziału krajowego trzecie posiedzenie pod przewodnictwem marszałka krajowego. Komitet zastanawiał się nad urządzeniem przyjęcia w salonach gmachu sejmowego. Omawiano szczegóły, dotyczące artystycznej strony dekoracji sali i gmachu i uchwalono poczynić niektóre rekonstrukcje i zmiany w wewnętrznem urządzeniu gmachu sejmowego.

Za duszę śp. Jana Dobrzańskiego odbędzie się nabożeństwo żałobne dnia 8. bm., w kościele OO. Dominikanów, o g. 9. rano.

Pomnik Zyblikiewicza. Na czwartkowem posiedzeniu krakowskiej Rady miasta, po przemówieniu radnego p. Walerego Rzewuskiego o zasługach niedawno zmarłego marszałka śp. dra Mikołaja Zyblikiewicza, uchwalono jednogłośnie rozpocząć natychmiast budowę pomnika kosztem miasta. Pomnik ma stanąć przed magistratem, będzie o postumencie granitowym, na którem ustawione zostanie popiersie bronzowe według modelu prof. Gadomskiego, a wykonane przez rzeźbiarza p. Kopaczyńskiego, kosztem 21.000 złr. Odsłonięcie pomnika nastąpi w pierwszych dniach września podczas wystawy krajowej.

Curiosum. Wczoraj pojawiły się na rogach ulic afisze pełne wycieczek przeciw jednemu z więcej wziętych lekarzy naszego miasta, których autorem jest, jak się dowiadujemy, jeden z zamożniejszych izraelitów tutejszych. Jeśli oryginalnym jest już sam sposób odwołania się na tej drodze do sądu publiczności — stokroć oryginalniejszym jest zarzut czyniony synowi Eskulapa. Oto autor powyższego ogłoszenia zarzuca owemu lekarzowi, że wypełniając swą powinność, stosownie do przepisów obowiązujących ustaw, poinformował lekarza miejskiego o zatrważających symptomatach choroby córki owego izraelity, każących przypuszczać ewentualność choroby epidemicznej, celem zarządzenia stosownych środków ostrożności, w skutek czego po nagłej śmierci owej izraelitki zarządziła komisja sanitarna sekcję na jej zwłokach dla skonstatowania choroby.

Pojmujemy przykre uczucie rodziny zmarłej, zwłaszcza, że odbywanie sekcji sprzeciwia się rytuałowi żydowskiemu, ale prawdziwą czujemy wdzięczność dla dr. P., który wyższy nad małostkowe względy i osobiste przykrości, sumiennie spełnił swój obowiązek.

34 fabrykantek aniołków, tj. piastunek, biorących dzieci na wychowanie, a następnie morzących je głodem — wyśledzono w Czerniowcach.

Z poczty. Pociągami kurjerskiemi nr. 3 i 4 przewożoną jest od 1. czerwca także poczta listowa. Kurjerem ze Lwowa odsyłane są wszystkie korespondencje (listy, gazety itp.), które w głównym urzędzie do godz. 1. w południe, na fijli III. do godz. 12., na filji II. do godz. 12. min. 15, a na filji I. do godz. 12. min. 30, zaś na głównym dworcu do godz. 2. nadane zostały.

Egzamina w zakładzie karnym. Dnia 13. i 15. bm. o godzinie 9. przedpołudniem odbędą się w tutejszej szkole półroczne egzamina, a mianowicie w poniedziałek dnia 13. w II. i III. klasie, a w środę d. 15. w I. klasie.

Przed rozpoczęciem egzaminu, dnia 13. odprawi się w kaplicy tutejszego zakładu o godzinie 8½ w obecności wszystkich do szkoły chodzących więźni, cicha msza święta, podczas której popisywać się będą ci więźnie, którzy się uczyli muzyki wokalnej i instrumentalnej.

Budowa domu akademickiego w Krakowie. Już oddawna nurtowała między akademikami krakowskimi myśl, aby dla wszystkich stowarzyszeń uniwersyteckich jeden gmach wybudować. Myśl ta wskutek trudności rozmaitego rodzaju poszła w zapomnienie. W ostatnich dopiero znowu czasach wzrastająca z dniem prawie każdym liczba stowarzyszeń, kółek naukowych itd.; trudność znalezienia odpowiednich lokalów oraz drogość tychże, spowodowała obecny wydział czytelni ponownie na serjo zająć się tą sprawą. Polecono więc akad. Jankowskiemu zbadać, co na tem polu zdziałały inne wydziały i na podstawie tegoż referatu postanowiono stanowczo w najbliższym czasie postarać się o urzeczywistnienie projektu. Podawano rozmaite wnioski dla prędkiego zebrania funduszu; wydział postanowił przyjąć wszystkie w zasadzie, przedsiębrać zaś te, które są w danej chwili możliwe do wykonania. Na razie przybito w „czytelni" puszkę, do której członkowie drobne rzucają datki.

Do rady powiatowej brzozowskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany został hr. Wojciech Starzeński, właściciel dóbr.

Lwowski klub cyklistów odbędzie się w sobotę po godzinie 8. wieczór na wysokim Zamku pierwszą próbną jazdę z latarkami. W niedzielę 5. bm. przedsiębiorą cykliści wycieczkę do Lubienia. Odjazd nastąpi o godz. 1½ z przed gmachu politechniki.

Uroczyste otwarcie „Collegii Novi" w Krakowie odbędzie się 14. bm., a rozpocznie się nabożeństwem w kościele św Anny, które odprawi ks. biskup krakowski. Następnie zgromadzą się wszyscy honoratiores i młodzież akademicka, i udadzą się procesionalnie do „Collegium Novum". W pochodzie wezmą udział ze Lwowa reprezentacje uniwersytetu, politechniki i młodzieży akademickiej. Nowy gmach otworzy rektor uniwersytetu Jagiellońskiego kluczem, wręczonym mu przez prezydenta miasta. Poświęcenia gmachu dokona ks. biskup, poczem w auli przemówi do zgromadzonych. Nastąpią przemowy, ministra oświaty i rektora, a po odczytaniu i podpisaniu aktu otwarcia, wręczoną zostanie księga pamiątkowa ministrowi Dunajewskiemu i dyplomy w dniu tym kreowanym doktorom „honoris causa". Przemówienie prezydenta miasta, deputacji młodzieży, wręczającej uniwersytetowi księgę pamiątkową i ofiarowanie przez deputację krakowskiego towarzystwa technicznego medalionu z popiersiem śp. Kędzierskiego, zakończą uroczystość. Podczas uroczystości w kościele i gmachu śpiewać będzie chór akademicki, w auli wykona tenże kantatę Żeleńskiego.

Wypadek. Jan Ilnicki vel Jarosiewicz, stróż Wydziału krajowego, czyszcząc onegdaj po południu szyby nad bramą w gmachu sejmowym od ulicy Kościuszkowskiej, spadł z drabiny na kamienną posadzkę i odniósł dość silne potłuczenie boku. Wczoraj rano, na żądanie inspektora szpitali dra Stelli-Sawickiego, odwieziono go do szpitala powszechnego. Życiu jego nie zagraża jednak żadne niebezpieczeństwo.

Zapiski policyjne. Skradziono z kieszeni pugilares z kwotą 13 złr., burkę brunatnego koloru, wartości 20 złr.; palto bronzowe wart. 15 złr.; 2 łyżki do kawy srebrne bez znaków; 1 łyżkę stołową i 1 łyżkę do kawy srebrną, znaczoną literami gotyckiemi C. B. wart. 12 złr.; 1 łyżkę srebrną do kawy, znaczoną lit. gotyck. L. S., wart. 3 złr. — Znaleziono pugilaresik z kwotą 5 złr. 25 ct. i scyzoryk; 2 złr. na placu Krakowskim; parasol stary czarny; blankiety losów czerwonego krzyża i podania sądowe na imię Karola Riedla; beczkę próżną na ul. Hetmańskiej. — Zgubiono bransoletkę srebrną, pozłacaną, wartości 4 złr. 50 ct. — Zajęto u złodzieja, który zdołał umknąć, worek, w którym się znajdowały dwa żywe indyki.

Sobotnia burza z gradem, oprócz wymienionych już miejscowości w okolicach Krakowa, dotknęła także wsie Olsza i Rakowice. W Olszy oprócz szkód w zbożach, zrządziła znaczne zniszczenia w ogrodach hr. Antonich Potockich, a ogrody w Olszy należą pod względem umiejętnej produkcji jarzyn, owoców, krzewów i kwiatów, do najwięcej rozwiniętych.

Prawdopodobnie samobójstwo. Dnia 1. tm. popołudniu utopił się w Wiśle przy nowym moście na Rybakach, służący wojskowy od artylerji. O ile sądzić można, zaszło w tym wypadku samobójstwo.

Pogrzeb ofiar paryskich. Z obszernego sprawozdania o tej smutnej uroczystości, która temi dniami odbyła się w Paryżu, wyjmujemy następujących kilka ustępów: „...Tuż przed godz. 12. w południe wzbijają się kłęby dymu wonnego naokoło głównego ołtarza kościoła „Notre Dame". Z cicha i łagodnie odzywają się dźwięki organów wspaniałych, z każdą chwilą rosną i potęgują się, aż wreszcie morze tonów zalewa obszerną świątynię pańską. W czasie tej dziwnie pięknej i rzewnej muzyki na chórze wchodzą do kościoła dygnitarze rządowi. Pułk. Lichtenstein z adjutantem jako zastępca prezydenta Rzeczypospolitej, dotychczasowy prezes gabinetu Goblet, u jego boku minister oświaty Berthelot, dalej sędziwy Ambroży Thomas. Artyści dramatyczni i dziennikarze stawili się nadzwyczaj licznie. Po chwili organy umilkły i rozległy się wspaniałe śpiewy choralne (z współudziałem chórów wielkiej opery i opery komicznej), towarzyszące egzekwiom u wszystkich ołtarzy. Partje solowe objął Talazak i pewna śpiewaczka wielkiej opery. Ku końcowi ceremonji odczytano pismo arcybiskupa paryskiego, w którem wyraża żal swój z powodu wielkich strat, poniesionych wśród katastrofy pożarowej przez społeczeństwo i przyrzeka odprawić w kaplicy swojej mszę żałobną za dusze ofiar... Ceremonje kościelne ukończone. Na dworze panuje duszne gorąco, wtem, gdy wynoszono ze świątyni pierwsze trumny na oczekujące ich karawany, zapłakały same nieba nad tym obrazem niedoli ludzkiej i rzęsisty deszcz spadł na tłumy żałobą okryte... Trudno zaiste o widok boleśniejszy, jak ten w nieskończoność długi korowód trumien, z przytwierdzonemi na nich numerami (dla uniknienia omyłek), pokrytych wieńcami i szarfami... Na cmentarzu czekało tyleż grobów otwartych i czarnych drewnianych krzyżów z datą katastrofy — 25 maja 1887 — i nazwiskiem każdej ofiary. Po pokropieniu grobów przez kapłana, spuszczono trumny w łono ziemi matki i na przygotowaną trybunę wszedł pierwszy Goblet. Zarzucają mu, że zamiast mowy, wypowiedział panegiryk na cześć Francji, który zakończył szumnym frazesem: „Paix aux morts, courage aux vivants" (pokój zmarłym, odwaga żyjącym). Po p. Goblet przemówił Berthelot. Gdy o biednych ofiarach wyraził się: „chers enfants Francji"... głośne łkanie i płacz odezwał się w tłumach słuchaczy. Ostatni zabierał głos dyrektor Carvalho, dziękując w rzewnem wzruszeniu wszystkim obecnym za ich udział w smutnej ceremonji.

Strejk w Watykanie. Po 31. maja br. nie może już Watykan powiedzieć sobie, że ta epidemja nowoczesna, zwana zmową robotniczą, nie dotknęła odwiecznej siedziby biskupów rzymskich. Oto wczesnym rankiem dnia tego, robotnicy, zajęci dekorowaniem wielkiej sali nad portykiem św. Piotra — gdzie mają odbyć się uroczystości jubileuszu papieskiego — oświadczyli dozorcom swoim ze spokojną stanowczością, że od tej chwili zastanowią wszystkie roboty swoje, jeżeli nie otrzymają podwyższenia płacy dziennej o 2 franki. Zdecydowany ton malkontentów wywołał wśród dyrektorów tych robót silne wrażenie i po krótkich pertraktacjach zgodzili się na znaczne podwyższenie płacy robotników. Uczynili to głównie ze względu, aby wiadomość o niesnaskach pod bokiem namiestnika Chrystusowego nie dotknęła w przykry sposób Leona XIII. w samym przededniu jego jubileuszu.

Tragedja miłości. Z Gałacu donoszą pod datą 21. zm.: W Izmaile nad Dunajem rozegrała się w ubiegłym tygodniu tragedja, która była formalnem naśladownictwem dowolnem słynnego w ostatnich czasach obrazu Neide'go p. t. „Przesyt życia". Bohaterami byli: 26-letni, nadzwyczaj przystojny lecz i biedny zarazem oficer rumuński i młodziutka przedziwnej także urody panienka, córka bogatego właściciela dóbr ziemskich. Poznali się na balu w czasie zapust i od pierwszego wejrzenia zapałali ku sobie namiętną miłością. Atoli o połączeniu się zakochanej pary węzłami małżeńskiemi nie było ani mowy, gdyż ojciec panienki był w ogóle przeciw oficerom usposobiony, nadto zaś, jak w tym wypadku, przeciw człowiekowi, nie posiadającemu nic więcej prócz żołdu miesięcznego. Nie widząc przed sobą żadnej nadziei, młodzi ludzie postanowili razem umrzeć i w tym celu wynajęli od pobrzeżnego rybaka łódkę, on w galowym mundurze, ona w czarnej sukience i czarnym welonie, popłynęli na środek Dunaju i tam, spleceni w ostatnim pocałunku, rzucili się w nurty rzeki. Scenę tę widział rybak z brzegu i tak ją potem ludziom opisał. Ciał nieszczęsnych kochanków nie wydobyto dotychczas z fal Dunaju.

Rozruchy robotnicze w południowej Rosji. Z Odesy donoszą, że skutkiem agitacyj nihilistycznych w wielu fabrykach południowej Rosji urządzają robotnicy strejki, żądając skrócenia godzin pracy i znacznego podwyższenia płacy dziennej. Oprócz tego zdarzają się tu i owdzie krwawe ekscesa, jak np. w Jusówce, w pow. bachmuckim, gdzie formalna armja robotnicza z kilku tysięcy ludzi napadała zamożnych żydów i rabowała ich domostwa do szczętu. Gdy policmajster z Jusówki na czele miejscowego oddziału policji nie mógł dać sobie rady, zarekwirował kilka sotni kozaków na pomoc i dopiero ci nahajką i szaszkami przywrócili jaki taki porządek. Bezrobocie w fabrykach trwa jednak dalej. Szkody wyrządzone dotychczas temi strejkami obliczają na kilka miljonów rubli.

Nowo założone polskie stowarzyszenie w Wiedniu „Praca," którego celem jest utrzymywanie nauczyciela języka polskiego dla dzieci Polaków, zamieszkałych w Wiedniu, uzyskało temi dniami ze strony władzy rządowej zatwierdzenie statutów i odbyło w sobotę dnia 21. maja w restauracji p. A. Miączyńskiego (zum rothen Ressel) pierwsze konstytujące walne zgromadzenie. Wybrano: prezesem p. G. Smólskiego, pierwszym zast. prezesa adwokata dr. B. Zakrzewskiego, drugim zast. prezesa inżyniera i urzędnika kolei państw. Magierowskiego, skarbnikiem fabrykanta p. Wł. Czerwińskiego i sekretarzem dr. Ehrlicha. Do nowego stowarzyszenia, które ma przed sobą rozległe pole pracy, przystąpiła odrazu znaczna ilość członków, pomiędzy tymi ks. Jerzy Czartoryski.

Izby lekarskie będą wkrótce urządzone w całych Prusiech, skutkiem reskryptu min. Gosslera. W piśmie tem odwołuje się minister do poczucia honoru i zamiłowania do swojego zawodu lekarzy pruskich i powiada otwarcie, że powodzenie tak dobroczynnej zarówno dla społeczeństwa, jak i dla lekarzy samych instytucji, spoczywa zupełnie i wyłącznie w ich rękach.

Canossa w Berlinie. Pismo *Lombardia* donosi, że arcybiskup Werony, msgnr Canossa, mówiący płynnie po niemiecku zostanie mianowany nuncjuszem w Berlinie. Papież tedy, pomny słów: „Nie pójdziemy do Canossy", posłałby przez grzeczność ks. Bismarkowi Canossę do domu.

Fantastyczne samobójstwo, popełnił w tych dniach pewien furman w Kecskemet na Węgrzech. Oto wsiadł on wraz z żoną i trojgiem dzieci na wózek, zaprzężony parą koni i chcąc ponieść prawdziwą śmierć farmańską, ruszył w pełnym biegu, zjeżdżając obok miejscowości Alpár z wysokości 5 do 6 metr. wprost do rzeki Cisy. Biedna żona z dwojgiem małych dzieci starała się wyratować, ale zanim wydobyła się na brzeg, dzieci już nie żyły. Ciało furmana i starszego syna wydobyto później z rzeki, zaś wozu i koni nie można było odszukać. Powodem samobójstwa miał być brak środków utrzymania.

Wyścigi. W trzecim dniu gonitw (30. zm.) w Moskwie nagrodę Trzechgórną rs. 2500 dla trzyletnich klaczy wygrała „Anuncjata" p. T. Dorożyńskiego, bijąc łatwo groźną „Udaczę" braci Iłowajskich.

Fotografowanie się za życia w trumnie. W pewnej miejscowości na Morawie młode i bardzo piękne dziewczę, córka bogatego włościanina, która do swej piękności wielką wagę przywiązywała, martwiła się tem najwięcej, iż po śmierci leżąc w trumnie bardzo zbrzydnie, a jej przyjaciółki z zadowoleniem będą się jej przypatrywały. Prosiła zatem swych krewnych, ażeby po śmierci nikomu jej ciała nie pokazali, ale wszyscy starali się ją przekonać, że i po śmierci będzie pięknie wyglądać. Owoż, dziewczyna, aby się przekonać o prawdziwości tego twierdzenia wpadła na szalony pomysł, a mianowicie, ubrała się w białą atłasową suknię, położyła się w trumnie i przymknąwszy oczy kazała się w tej sytuacji fotografować. Zdjęcie to do tego stopnia zadowoliło próżną dziewczynę, że odwołała swe dawniejsze żądanie i zezwoliła, aby po śmierci każdy chętny mógł ją podziwiać.

Trąba powietrzna. W zatoce bengalskiej srożyła się olbrzymia trąba powietrzna; w Chambrely runęło 60 domów, przepadło 20 łodzi. Nie ma wiadomości o losie okrętu „Lawrence" z 730 pielgrzymami.

Pożar. Dnia 2. bm. zniszczył pożar wielki młyn Mautnera w Grossjedlersdorf.

Odkopanie miasta Sybaris we Włoszech W 510 r. przed nar. Chrystusa zawrzała krwawa walka między Krotończykami a Sybarytami, którym nieprzyjaciele zazdrościli skarbów, majątku i dobrobytu. Sybaryci ulegli w tej walce, a Krotończycy, zburzywszy miasto, skierowali na gruzy jego rzekę Crates. Dwa tysiące lat przeszło spoczywają pod korytem rzeki Crates ruiny zamożnego niegdyś miasta, które rząd włoski odkopać postanowił, powierzywszy te prace profesorowi Violi, który już się sprawą tą zajął.

Hiszpańska etykieta dworska ulega, jak z Madrytu donoszą, znacznym zmianom. W poniedziałek 16. maja udali się ministrowie do Aranjuez, gdzie królowa obecnie bawi. Spotkali oni królowę w parku, wraz z księżniczką Izabelą. Królowa powoziła sama, siedząc w kabrjolecie, Izabela jechała w czworokonnym powozie. Marja Krystyna, spostrzegłszy ministrów, kazała prezesowi rady, Sagaście, wsiąść do pojazdu, podczas kiedy ministrowie w powozie księżny Izabeli się umieścili. Zajechano do pałacu, gdzie odbyła się sesja ministerjalna, poczem zaprosiła królowa członków ministerstwa na śniadanie. Po kawie rozkazała królowa służbie podać cygara. Ministrowie wzbraniali się palić, ale na usilne życzenie królowy zapalili cygara. Tego jeszcze nie widziano w Madrycie.

Największą drukarnią w świecie jest amerykańska rządowa w Waszyngtonie. Przy zestawieniu etatu oceniono ten zakład w r. z. w wysokości 2793 miljonów dolarów; urzędnicy otrzymali pensji dolarów 14,484,79; zecerzy, drukarze i maszyniści otrzymali zapłaty 1.959,619.97 dolarów; za papier zapłacono 125,615.24 dol. Dla senatu wygotowała ta drukarnia robót za 133,456.05 dol., dla izby reprezentantów za 303,468.13 dolarów. Do korektur spotrzebowano papieru za 789.67 dolarów.

Powtórna zima na Islandji. Ostatnia poczta z Islandji, zawierająca wiadomości z 4. maja, donosi, że tę wyspę nawiedziła powtórna zima. Od kilku tygodni zaczęła się już wegetacja rozwijać pod wpływem powietrza wiosennego, aż tu nagle 21. kwietnia nadpłynęły lody biegunowe, a z niemi mróz i śnieg dały się wyspie dotkliwie we znaki. Znaczna ilość lodu, poruszona wiatrem północnym, popłynęła na Atlantyk, ale zostało go jeszcze bardzo dużo w zatokach i portach. Mieszkańcy obawiają się skutków tych lodów, bo wiedzą z doświadczenia, że jeżeli lody nie odpłyną, to lato na wyspie będzie bardzo zimne, a nawet mroźne, wstrzymujące wegetację. W r. 1869 przeleżały także lody aż do sierpnia, a 1884 roku do połowy lipca. Cała nadzieja Islandczyków jest w tem, aby wiatr pomyślny odpędził lody na morze.

Do Brazylji — pisze *Kurjer Pozn.* — jeszcze przed kilku laty wyjeżdżało nie mało ludzi; a między nimi było dużo Polaków. Wędrowcy przekonali się jednak niebawem, że w Brazylji zostają niewolnikami, nad którymi w barbarzyński sposób pastwią się dozorcy, kierujący robotami w polu. Skutkiem tego ustały wędrówki do Brazylji. Ale rząd brazylski koniecznie potrzebuje ludzi do roboty, stara się więc o Europejczyków; zawarł przeto kontrakt z niejakimś Pinto, który mu się zobowiązał dostarczyć 5000 ludzi z Europy. Zwłaszcza na Polaków, Niemców, Czechów i Węgrów zapuszcza sieci ten Pinto przez swoich ajentów. — Niechby się przeto lud nasz miał na baczności i nie pozwolił się wywodzić z kraju, aby za morzem zostać niewolnikiem nieuczciwych spekulantów.

Głośna ze swoich skandalicznych „odkryć" *Pall Mall Gazette* — pomimo klęski, jakiej redaktor doznał przed sądem w słynnym swojego czasu procesie — podjęła w dalszym ciągu uprawę swojej specjalności, „zmierzającej do poprawy obyczajów" wśród ziomków swoich. W tych dniach właśnie *Pall Mall* przystąpiła z wielką wrzawą do publikacyj, zapowiedzianych od dość dawna „romansów z życia," których cechą pod względem artystycznym jest realizm, prześcigający prototyp szkoły, Zolę, tendencyjna zaś dążność pozostawia w tyle wszystko dotychczas praktykowane w tym kierunku. W „romansach z życia" *Pall Mall Gazette* zatrzymane są rzeczywiste nazwiska osób działających, wskazane ściśle miejsce zamieszkania, według kalendarza adresowego, opisane wszystkie najdrobniejsze nawet szczegóły w zakresie stroju, przyzwyczajeń itp., z całą „możliwą sumiennością."

Z żalu za zmarłym małżonkiem usiłowała wczoraj po południu odebrać sobie życie Franciszka Abraham, licząca lat 32. W tym celu kupiwszy w jednej z tutejszych aptek truciznę na szczury, zażyła 10 pigułek. Pierwsze objawy otrucia okazały się u nieszczęśliwej kobiety na placu krakowskim, zkąd ją przewieziono natychmiast do mieszkania przy ulicy Świętokrzyskiej l. 9. Zawezwany lekarz miejski dr. Łopacki udzielił Abrahamowej pierwszej pomocy i jest nadzieja utrzymania jej przy życiu. Mąż chorej zmarł 30. kwietnia.

Oficer pruski pochwycony został w Przeworsku, jak donoszą do *Reformy*, w charakterze — handlarza dziewczętami.

Nieszczęśliwy wypadek. Onegdajszy pociąg kurjerski jadący z Krakowa do Lwowa, przejechał w Dębicy dziecko dozorcy zwrotnic kolejowych.

Wprowadzenie w „świat".

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Londynu:

Dawno już nie było takiego ruchu w świecie arystokratycznym tutejszym jak w tym roku, a nigdy od czasu śmierci swego męża, nie okazywała się królowa tak często publicznie. Każda panna czy młoda mężatka, jeżeli pragnie zajmować jakie miejsce w wyższem towarzystwie, powinna zwyczajem tutejszym przed wejściem w „świat" być przedewszystkiem przedstawioną królowej. Prezentacje te przez matki lub inne osoby mające już wstęp u dworu, odbywają się na przyjęciach zwanych „Drawing Room". Taki „Drawing Room" miał miejsce zeszłego wtorku, świetniejszy niż kiedykolwiek, bo było na nim 460 pań, których wartość sukień obliczają na 60 do 70 tysięcy funtów szterlingów, a cenę kwiatów, jakiemi się zdobiły, na 5 tysięcy. Ile przy tej sposobności weszło do kieszeni złotników, fabrykantów powozów, szewców, rękawiczników, trudno odgadnąć, to jednak pewna, że sklepiarze londyńscy w tym jubileuszowym roku zacierają ręce.

Nasze polskie fiołki i róże, nie mające niestety swej stolicy i dworu, zazdroszczą zapewne swym siostrom, angielskim kameljom, tych „zabaw" i radeby może mieć więcej o nich detalji. Opowiem im tedy przez jaką ciężką próbę szczegółów chodzi taka lady lub miss angielska, udająca się na podobną prezentację. Po dniach a może tygodniach spędzonych na wybieraniu, obstalowaniu, przymierzaniu różnych przyborów toalety, po prawdopodobnie bezsennej nocy i na prędce spożytem śniadaniu ładna lub brzydka, pewnie ładna, tłusta czy chuda, pewnie chuda, córa Albionu o 8. rano zasiada do toalety. Matka, ciotki, siostry, życzliwe lub zazdrosne przyjaciółki, bracia, a nawet niedyskretny jaki kuzynek, który niespodziewanie się zjawił, wszyscy patrzą, radzą, krytykują, robią uwagi, że jest z czego stracić głowę. Już wpół do jedenastej, powóz zajechał, czas się wybierać, by nie być ostatnią, bo dużo będzie osób. Prędko biszkopcik i kieliszek Xeresu. Lecz Xeres da kolory. Tak, dałby je Polce, lecz nie Angielce, przyzwyczajonej doń. Pierwsza część przeprawy skończona. Zatopiona w morzu tiulu, gazy, koronek, kwiatów, piękna Edith czy Gwendolina już siedzi w powozie, przynajmniej udaje, że siedzi, obok niej matka ledwo dyszy, lecz będzie miała czas wypocząć, bo pojazdów całe mile, ledwo krok za krokiem jechać można. Chwała Bogu czas cudny, ale ulice zapełnione gawiedzią, która zagląda do powozu, robi swoje spostrzeżenia.

Wreszcie! wpół do trzeciej, jest się u drzwi pałacu Buckingham, jest się w salonach. O trzeciej, punktualna jak zwykle, wchodzi królowa. Tłok, gorąco, depcą suknię. Wpół do czwartej! Kolej na miss, którejśmy towarzyszyli. Mama się kłania, córka się kłania, królowa przemawia słówko lub też skinie tylko głową, prezentacja skończona. Do powozu, do domu. Tu czeka herbata i zastęp znajomych. Znów inspekcja toalety, zapytania, krytyka. Wyprawa skończona.

Spytajcie się, miłe czytelniczki, córki, czy się bawiła. Ale patrzcie na papę, jeżeli to pierwszy wstęp jego familji u dworu, jaki kontent, jaki wesół. Lata pracy, przebiegłości, wytrwałości, cierpliwości, pozwoliły mu zdobyć złoty klucz, który otwiera zaklęte podwoje pałaców. Odtąd należy już do arystokracji. Tak mu się przynajmniej zdaje. „Honni soit qui mal y pense".

Wiadomości literackie i artystyczne.

Polscy malarze w salonie paryskim. Prócz znanego obrazu Matejki, przedstawiającego wjazd Dziewicy orleańskiej do Rheims, wymienia krytyka paryska portret biało ubranej panienki z czarnym wyżłem u nóg, pędzla Aksentowicza, i własny portret panny Bilińskiej, odznaczający się nader umiejętnem cieniowaniem i rzadką wyrazistością twarzy.

Pisarze polityczni XVI. wieku, praca hr. St. Tarnowskiego znalazła nader pochlebną i obszerną ocenę w fejletonie praskiej *Politik*.

„Kosmos" zeszyt VI-ty wyszedł i zawiera: 1. O czaszkach bydła z Podhala przez dra S. Kruszyńskiego (z dwoma rysunkami). 2. Wyniki pięcioletnich zapisków anemografu w Tarnopolu przez Wł. Satkego. 3. Hypnotyzm w szpitalu „Le Salpetrière", sprawozdanie dra L. Raciborskiego. 4. Kronika naftowa przez R. Załozieckiego. 5. Wiadomości bieżące.

Z AKADEMJI.

Dnia 10. zm. odbyło się w Akdemji umiejętności psiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego pod przewodnictwem dyrektora dr. Zolla, na którem prof. dr. Kasparek czytał pracę: „O zadaniu filozofji prawa i jej stanowisku w dziedzinie umiejętności prawnych". Nauki prawne dzielą się na umiejętności specjalne, abo według przedmiotu, albo według kierunku pracy umiejętnej. Filozofja prawa musi się zająć prawem w całej jego osnowie, a zatem podział nauk prawnych według przedmiotu nie ma dla niej znaczenia wielkiego, natomiast wielkiej wagi jest zaznaczenie możliwych kierunków pracy naukowej w dziedzinie prawa i państwa.

Takich kierunków jest przedewszystkiem trzy: dogmatyczny, rozbierający prawo istniejące, historyczny badający przeszłość prawną i polityczny, pracujący nad możliwemi reformami w dziedzinie prawnej i państwowej. Te trzy kierunki pracy naukowej są jednakże nie wystarczające, powstał więc czwarty filozoficzny, którego zadanie właśnie bliżej określić należy. Ten kierunek przez trzy blisko wieki był uprawiany pod nazwą prawa natury. Zwolennicy prawa natury sądzili, że istnieje z natury człowieka płynące, rozumem wspólnym poznawane prawo, które jest wieczne, niepozbywalne, wszystkie narody po wszystkie czasy obowiązujące. Za główne zadanie naukowe uważano więc wykrycie i wykazanie tego wiecznego, wszystkich obowiązującego prawa naturalnego. Wszystkie usiłowania w tym celu podjęte, okazały się jednak płonnemi, prawa naturalnego nie zdołano wykryć. Oprócz tego okazała się taka sprzeczność między owym wymarzonym światem prawa naturalnego, a prawem rzeczywiście obowiązującem, że żadna prawie zasada, którą uważano za wypływającą z prawa naturalnego, nie była w prawie obowiązującem powszechnie przyjęta. Wszelkie usiłowania pogodzenia prawa natury z prawem pozytywnem okazały się płonnemi i prowadziły albo do negacji praw wrodzonych, albo do negacji i przewrotu prawa pozytywnego. Jakkolwiek zasługi historyczne tego kierunku naukowego są wielkie, mimo to pod względem naukowym okazał on się błędnym. Filozofja prawa musiała tedy porzucić ten błędny kierunek i dojść do przekonania, że jej się zająć należy tem samem, co inne nauki prawne prawem, szukać prawdy temi samemi drogami i metodami badania, że jej zadanie nie może być inne, jak w ogóle filozofji w zakresie umiejętności w ogólności, tj. zestawić wypadki wszystkich specjalnych umiejętności prawnych w jedne całość. W samej rzeczy wykazują wszystkie powyższe kierunki naukowego badania prawa że istnieje konieczność ogólniejszej filozoficznej nauki.

Dogmatyczne nauki prawne dochodzą każda w swojej dziedzinie do pojęć ogólnych, które nie są najwyższemi pojęciami nauki i wymagają zestawienia w ogólnej nauce prawnej dla wszystkich umiejętności prawnych: historyczne badania specjalne naprowadzają na konieczność zestawiania rezultatów tych badań, aby osiągnąć cel naukowy wszelkich badań historycznych t. j. wykryć prawa rozwoju dla zjawisk życia prawnego i politycznego; przeszłe polityczne nauki prawne wymagają traktowania spraw z ogólniejszego stanowiska. Filozofja prawa i państwa jest wtedy w obec specjalnych nauk prawnych i możliwych naukowych kierunków ich uprawy konieczną. Jej przypada zadanie wykazać związek prawa z wyższemi pojęciami filozoficznemi, mianowicie etycznemi, wykryć istotę prawa i państwa, określić ich cel i funkcje, jakie w życiu mają spełnić, poznać prawa rozwoju tych zjawisk, wskazać na ideał, do którego w rozwoju prawnym i politycznym mamy dążyć, wreszcie wyjaśnić istotę i znaczenie wszystkich ważniejszych instytucyj prawnych i politycznych. Taka nauka opierająca się nie na wymarzonych utworach fantazji, lecz na dorobku wszystkich specjalnych umiejętności prawnych, doprowadza nauki prawne do ich kresu, stwarza konieczną jedność w tej dziedzinie wiedzy, sprowadza tutaj ład i harmonię. Jeżeli nauki prawne wzrokiem badawczym w historji zapuszczają się w przeszłość, docierając do ostatecznych źródeł historycznych prawa, jeżeli w teraźniejszy stan prawa i państwa, dalej w polityce zapuszczają wzrok w przyszłość, filozofja prawa patrzy w niebo, gdzie spoczywa wszelkie źródło sprawiedliwości i prawa i naprowadza na ideał, do którego w rozwoju prawnym i politycznym mamy dążyć.

W ożywionej dyskusji nad tym przedmiotem udział wzięli pp. Krzymuski, Smolka, Pawlicki, Oll i Dargun.

Następnie przedstawił sekretarz Wydziału nadesłany przez prof. Nehringa z Wrocławia rejestr do tomu II. Starodawnych prawa polskiego pomników Helcla. Rejestr ten ułożony przez kilku członków istniejącego dawniej Towarzystwa literacko-słowiańskiego w Wrocławiu a następnie przejrzany, sprawdzony, uporządkowany i uzupełniony przez p. Filipowicza, studenta w fakultecie filozoficznym uniwersytetu wrocławskiego z pomocą p. Starczewskiego z tegoż fakultetu, uchwalono odstąpić komisji prawniczej do naukowego użytku, zaś pp. Filipowiczowi i Starczewskiemu oraz prof. Nehringowi wyrazić podziękowanie.

W Akademji umiejętności odbyło się dnia 18. maja pod przewodnictwem dra Estreichera posiedzenie zwyczajne wydziału filologicznego, na którem dr. Józef Kallenbach, bibljotekarz Akademji, czytał pracę p. t.: „Rewizja tekstu pierwszej części „Dziadów" A. Mickiewicza na podstawie autografu." Prelegent wykazał, o ile wydania dotychczasowe (poczynając od pierwszego w r. 1860) odstępują od autografu tak co do podziału ustępów, jakoteż i wielu wyrazów i zdań całych. W kilku miejscach myśl poety zupełnie spaczono, bądź to w skutek złego odczytania rękopisu, bądź z niefortunnej korekty. Autograf I. części „Dziadów" przyczynia się też znacznie do rozjaśnienia tego utworu. Wydział uchwalił pracę p. Kallenbacha pomieścić w „Pamiętniku Akademji."

Na posiedzeniu administracyjnem Wydział przyznał nagrodę z konkursu imienia śp. Janowi Rozwadowskiemu, uczniowi uniwersytetu, za pracę p. t.: „Słowacki w swych stosunkach z Mickiewiczem i Krasińskim." Wydział zatwierdził członków komisji historji sztuki: Tomasza Prylińskiego i Władysława Łozińskiego. Dyrektorem wydziału na następne dwulecie wybrany został dr. Karol Estreicher.

Ruch Stowarzyszeń.

Towarzystwo zaliczkowe urzędników pocztowych we Lwowie odbędzie swe nadzwyczajne walne zgromadzenie w niedzielę dnia 12. czerwca o godzinie 4. po południu w lokalu Towarzystwa przy ulicy Kościuszki l. 4. Na porządku dziennym: Wybór 4 członków do rady nadzorczej.

Koło literackie krakowskie. Dnia 1. bm. odbyło się zgromadzenie członków Koła artystyczno-literackiego w Krakowie. Przy wyborach wydziału prawie wszystkie głosy oddano p. Juljuszowi Kossakowi, jako prezesowi. Zastępcą prezesa wybrany został p. Asnyk Adam. Do wydziału weszli pp. Bałucki, Bełcikowski, Bartoszewicz, Bylicki, Gadomski, German, dr. Artur Leo, Löffler, Niedźwiecki, Pawlikowski, dr. Peteleńz, ks. Polkowski, dr. Sciborowski i Hugo Zathey. Do komisji kontrolującej wybrani pp. A. Towiański i Emil Serkowski.

Z Izby sądowej.

Wiedeń 31. maja.

(Omyłka sędziów przysięgłych).

Przed sądem przysięgłych w Salcburgu zdarzył się wypadek dość niezwykły w kronice sądownictwa. Oto, w czasie rozprawy Jędrzeja Brandnera, robotnika kolejowego, oskarżonego o zbrodnię usiłowanego morderstwa, przysięgli odpowiedzieli jednogłośnie: „tak" na pytanie, czy podsądny popełnił czyn karygodny w stanie zupełnej bezprzytomności. Na pytanie zaś, czy obwiniony dopuścił się przekroczenia ustawy o pijaństwie, znów jednogłośnie odpowiedziano: „nie". Przewodniczący trybunału zwrócił uwagę ławy przysięgłych na tę sprzeczność werdyktu, poczem Brandner skazany został na 10 lat więzienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy Król. Gal. i Lodom. z Wielkiem Ks. Krakowskiem. Stan z dniem 31. maja 1887 roku Asygnaty, czeki, wkładki: złr. 1,076.101 53 cnt. (w porównaniu z 30. kwietnia b. r. więcej o 21 402 złr. 66 cnt.) Emisje: a) 4½% listy zastawne 12,204.700 złr. b) obligacje komunalne I-ej emisji 5% złr. 986 100. Razem 13,190.800 złr. (w porównaniu z 31. kwietnia br. więcej o złr. 1,827.350).

Kołomyjskie koleje lokalne. Walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei lokalnych kołomyjskich wybrało do rady zawiadowczej pp. Hermana Arnolda, Antoniego Chamca, Albina Pogatschera, ks. Sergiusza Radziwiłła, hr. Jana Stadnickiego i Emanuela Ziffera. Rewizorami wybrani zostali pp. Maksymiljan Lehman, dr. Jakób Singer. Na odbytem przed kilkoma dniami posiedzeniu rady zawiadowczej wybrani zostali do egzekutywnego komitetu pp. ks. Sergiusz Radziwiłł jako prezes, Emanuel Ziffer jako zastępca, zaś Ernest Lindheim, Albin Pogatscher i Emanuel Ziffer jako członkowie komitetu.

Ceny zboża z dnia 3. czerwca 1887 r

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8 25 – 8 85	8 10 – 8·65	8·– – 8·55	8 65 – 9·–
Żyto	5·20 – 5 80	5·– – 5·60	5·– – 5·45	5 35 – 6·–
Jęczmień	3·80 – 6 –	3 75 – 6· –	3·70 – 5·50	4·– – 6·50
Owies	3 80 – 4·70	3 70 – 4·50	3·75 – 4·50	4·– – 4·80
Groch	4 75 – 6·–	4 70 – 6· –	4·50 – 6 –	5·– – 7·–
Wyka	3 75 – 4·75	3·70 – 4 70	3 65 – 4·65	4 – – 5·–
Rzepak	8 35 – 9 –	8·– – 8 50	8·– – 8 50	8·50 – 9·–
Lnianka	—	—	—	—
Konicz. czer.	22 – 36·–	20· – 34· –	18· – 35 –	20 – 36 –
Konicz. biała	—	—	—	—
Konicz. szw.	—	—	—	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 3 do 30 – nominalnie. Nowy chmiel od 25 - 55 za 56 kilo.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 23 24 do –·–.

Usposobienie spokojne.

Przegląd polityczny.

* W poniedziałek rozpoczną się w Wydziale krajowym obrady komisji przygotowującej materjały do reformy gminnej. Powołana *ad hoc* komisja, będzie już miała przedłożony pewien materjał, przez Wydział krajowy przygotowany, jako substrat do dyskusji. Materjał ten, obecnie już bardzo obfity, powstał z odpowiedzi przeważnej części wydziałów powiatowych na kwestjonarz w sprawie stosunków gminnych, rozesłany dnia 3go maja br., tudzież odpowiedzi 74 starostw powiat., nadesłanych Wydziałowi krajowemu za pośrednictwem prezydjum namiestnictwa.

* Wielki lament podnoszą *Słowo* i *Prołom* z powodu przeniesienia prezesa „Domu narodnego", p. Gierowskiego do Insbruku i wyrażają zdumienie z powodu tego rozporządzenia. Nas natomiast zdumiewa właśnie zdumienie tych pism, które utrzymują, że sprawiedliwie dzieje się Polakom pod rządem pruskim, gdy nauczyciele polscy przenoszeni bywają do prowincyj czysto niemieckich w tym jedynie celu, ażeby na ziemi polskiej osłabić żywioł polski, nie kokietujący wcale z żadnem państwem takiem, które czyha na rozbicie Prus, a broniący się tylko przed wynarodowieniem. Kto się nie dziwi wynaradawianiu, tem mniej dziwić się powinien środkom, przedsiębranym przeciwko niespokojnej agitacji w celach, nie mających nic wspólnego z zachowaniem własnej narodowości, a może nawet wręcz jej przeciwnych.

* W sprawozdaniach, przedłożonych przez galicyjskie komendy okręgów uzupełniających ministerstwu obrony krajowej, a traktujących także o wadliwościach, które się okazały przy zeszłorocznym głównym poborze, podniesiono i tę okoliczność, że w niektórych powiatach nie wzięli udziału w czynności poborowej delegaci rad powiatowych, którzy w myśl odnośnych postanowień instrukcji do ustawy wojskowej, wchodzą jako członkowie w skład poborowych komisyj. Wydział krajowy, uwiadomiony o tem, wezwał bezzwłocznie wszystkie wydziały powiatowe, aby pilnie czuwały nad tem, żeby autonomiczni delegaci do komisyj poborowych zadość czynili obowiązkom, jakie na nich ustawa wkłada.

* *Dziennik Poznański* dowiaduje się, jakoby przygotowujące się w radzie stanu petersburskiej specjalne przepisy co do naturalizacji Polaków obcego poddaństwa, miały zobojętnić doniosłość ostatniego ukazu. Ma być wymaganem tylko poświadczenie, że obcokrajowiec polskiego pochodzenia przez pięć lat posiadał i zamieszkiwał w obrębie państwa rosyjskiego, aby mu poddaństwo było przyznanem.

* Z Królestwa donoszą, że w Lubochenku odnawiają zamek. Carska para ma tam przybyć 1. lipca, a następnie udać się na manewra pod Końskiem.

* W sprawie znanego ukazu carskiego donosi *Pol. Corr.* z Petersburga, że spodziewać się należy wielkiej liczby reklamacyj ze strony rządu niemieckiego zwłaszcza w tych wypadkach, w których poddani niemieccy nabyli posiadłości gruntowe za spłatą w ratach i nie weszli dotychczas w tabularne posiadanie swych dóbr. Trudniejsza będzie jeszcze według informacji *Pol. Corr.* sprawa z wielkiemi majoratami niemieckich i austrjackich poddanych w Kongresówce, których prawne istnienie zagwarantowane zostało traktatem wiedeńskim.

* W dalszym ciągu artykułów w sprawie propagandy prawosławia przez petersburskie stow. Towarzystwo Dobroczynności i rosyjskich rządów w Polsce, zamieszcza praska *Politik* artykuł poświęcony stosunkom polsko-rosyjskim. Artykuł ten jest tem godniejszy uwagi, że w sposób bardzo jak na Czechów stanowczy potępia obecny system rządów rosyjskich w Polsce: *Politik* tak mówi: Nabytek terytorjalny wymuszony przemocą jest naruszeniem praw międzynarodowych, ale staje się zbrodnią, jeżeli zdobywca władzy swej nadużywa ku rozszerzeniu swego terytorjum narodowego na niekorzyść wcielonego narodu. Rusyfikacja Polaków tembardziej na potępienie zasługuje, że idzie tu o usiłowanie morderstwa, które ma być dokonane na znakomicie rozwiniętym narodzie." *Politik* obwinia o to tylko Tow. Dobroczynności i rosyjską prasę. Na to zgodzić się nie możemy. Nietylko te czynniki są tu winne. W każdym razie zapisujemy te słowa z uznaniem.

* Z Pragi donoszą, że wybory do sejmu czeskiego w miejsce tych posłów niemieckich, którzy gremialnie z niego wystąpili, odbędą się w sierpniu.

* Według wiadomości z Berlina cesarz Wilhelm wyjechał d. 2. bm. po południu na uroczystość założenia kamienia węgielnego do budowy kanału Północno-Baltyckiego w Kiel, dokąd przybył wczoraj w towarzystwie książąt Wilhelma i Leopolda.

* Klerykalna *Köln. Volks Ztg.* zawiera korespondencję z nadreńskiego okręgu Rees, w której zanotowany jest fakt, że kilkunastu księży katolickich z dyecezji Münsterskiej, otrzymało z biskupiego konsystorza okólnik pociągający ich do odpowiedzialności z powodu skarg, wystósowanych przez rząd królewski w Düsseldorfie do biskupa na rzeczonych kapłanów, skutkiem namiętnej tychże agitacji w czasie ostatnich wyborów do parlamentu, agitacji oczywiście dla rządu nieprzyjaznej, gdyż na korzyść kandydatów ze stronnictwa środka. Wspomniany okólnik biskupi zaczyna się od tego, iż rząd królewski w Düsseldorfie zwrócił w odezwie uwagę władzy konsystorjalnej przedewszystkiem na tę okoliczność, jak dobry stosunek obecny pomiędzy państwem a duchowieństwem okazuje się srodze zagrożonym z powodu zachowania się niektórych duchownych podczas wyborów ostatnich. Kapłani ci bowiem nie wahali się wtedy, częścią bez ogródki, częścią zaś w sposób łatwo zrozumiały, wzywać z ambony wyborców do głosowania za kandydatem środka. W obec takiego nadużycia ich stanowiska urzędowego, rząd widzi się zniewolonym zastanowić się serjo nad pytaniem, czy można tym ludziom powierzać nadal urzędy lokalnych inspektorów szkolnych i oddawać kierownictwo nauki religji w szkołach elementarnych? Na każdy sposób zapowiedział rząd w odezwie swojej, że nazwiska winnych poda do wiadomości ministra wyznań i oświaty i zaproponuje mu suspenzję tych księży w ich obowiązkach nauczycielskich — jeżeli nie otrzyma od biskupa rękojmi, iż w przyszłości podobne zachowanie się jego podwładnych miejsca mieć nie będzie. Okólnik biskupi wzywa w końcu tych, do których został przesłany, aby zdali konsystorzowi sprawę, o ile te zarzuty rządowe — zwłaszcza co do wrzekomej agitacji z ambony — na prawdzie polegają, ewentualnie, jakiemi słowy wpływali wówczas duszpasterze na parafjan wyborców.

* Według doniesienia *Tagbl.* przybędzie cesarz Wilhelm jak corocznie do Gasteinu natychmiast po ukończeniu kuracji w Ems. Lekarze sprzeciwiali się początkowo, temu ale ustąpili w obec wyraźnej woli cesarza.

* W obec znanych rewelacyj jenerała Leflo pisze *Nordd. Allg. Ztg.* z 1. bm.: „Oświadczenia cara Aleksandra dowodzą lepiej jak wszystko inne, że o jakiejś wojnie z Francją, planowanej w r. 1875 przez Niemcy, nawet mowy nie było wówczas. Jedyny bowiem ces. Wilhelm, bez którego woli ani jednego żołnierza niemieckiego nie podobna wysłać w pole — ma rozstrzygać u nas o wojnie lub pokoju, a według kompetentnego świadectwa cara Aleksandra, monarcha niemiecki był stanowczo przeciwny każdej nowej wojnie. Również i wysłanie posła Radowitza do Petersburga nie miało innego celu, jak tylko urzędowe zastąpienie nieobecnego tam ambasadora przez dyplomatę ze stopniem posełskim, który przytem znał dobrze intencje rządu swojego, gdyż aż do tej pory pracował w berlińskim urzędzie zagranicznym i dorastał zupełnie do miary djalektyki Gorczakowskiej". Na udowodnienie tej eksplikacji przytacza dalej organ bismarkowski depesze ks. Reussa z 22. kwietnia i 2. maja 1875, wreszcie z 22. stycznia 1876.

* Korespondent *Times'a* z Petersburga donosi, że depesze jego o podróży cara i pobycie w Nowo-Czerkawsku zostały skonfiskowane i stwierdza, że telegramy z Rosji są w ogóle niemożliwe, a nawet cenzor wymaga od niego, żeby nie wysyłał listowych sprawozdań. Przez trzy dni podróży były w ogóle wszelkie prywatne depesze wstrzymane, nie doręczono ich wcale, lecz nieuprzedzono nadawców i wzięto zapłatę.

* Na posiedzeniu izby francuskiej wniósł biskup Froeppel, ażeby rozprawy nad przedłożeniem wojskowem odroczyć do najbliższej sesji. Prezes ministrów, Rouvier, przemawiał przeciw temu wnioskowi, poczem Izba 446 głosami przeciw 60 głosom, takowy odrzuciła.

Rouvier złożył onegdaj wizyty oficjalne przedstawicielom wszystkich mocarstw. Na radzie ministerjalnej dna 2. b. m. minister Flourens złożył oświadczenie, według którego stosunki Francji do wszystkich mocarstw zagranicznych są zadowalające.

* Przy sposobności rocznicy komuny pisze Feliks Pyat w *Cri du peuple*: Thiers nie rozumiał komuny, tak jak przedtem nie rozumiał kolei żelaznych. Siecie kolei ogarniają świat, a dziesięciu radców municypalnych wstąpiło właśnie do ratusza niosąc czerwoną chorągiew komuny, która musi zwyciężyć.

* W ostatnim artykule o polityce zagranicznej w czerwcowym zeszycie *Forthnightly Review* oświadcza Dilke: Anglja musi zaniechać nietylko obrony Stambułu, ale i neutralności Belgji; wyłącznie tylko siebie, Anglji i Indji bronić może. Flota angielska bez przymierza Włoch nie jest zdolną na morzu Czerwonem Francji sprostać, ani Egipt, ani Suez nie da się w razie wielkiej wojny utrzymać.

* Korespondent rzymski *Pol. Cor.* mający styczność ze sferami watykańskiemi, pisze pod d. 29 maja: „Sprawa ugody między Watykanem a Kwirynałem, stanowi stały temat dyskusji publicystycznej. Zaznaczyć przytem wypada, że najgorliwiej i najczęściej zajmuje się nią nie katolicka ale prasa liberalna, która usprawiedliwia swoje postępowanie tem, że wywody swoje opiera na wiadomościach ze sfer watykańskich lub kościelnych, tak iż jest pozór, jakoby Kurja rzymska wszelkich dokładała starań, aby dojść do porozumienia z Kwirynałem. W rzeczywistości jednak wnosić można z artykułów rzeczonych pism, że właśnie w kompetentnych sferach włoskich pragną najgoręcej porozumienia. Z zachowania się arcybiskupa i duchowieństwa florenckiego w obec pary królewskiej podczas odsłonięcia fasady kościoła Sta Maria del Fiore, które zdaniem prasy włoskiej ma być dowodem pokojowych usiłowań papieskich, żadnych nie można w tej mierze wyciągnąć wniosków. Zachowanie się kleru podyktowane było winnem uszanowaniem w obec głowy ukoronowanej, ale nie miało ono żadnych tendencyj politycznych. Fałszywe przedstawienia prasy liberalnej doznały zaprzeczenia w znanej allokucji papieskiej. Po tej enuncjacji nikt nie będzie utrzymywał, że papież tak gwałtownie pragnie zgody z Włochami, jak to chce przedstawić prasa liberalna. Ojciec św. najwyraźniej powiada, że „nieszczęsny spór może być usunięty tylko z zachowaniem godności stolicy apostolskiej", że pierwszym warunkiem zgody jest utworzenie stanu rzeczy „w którymby papież rzymski nie był podległy niczyjej władzy i używał zupełnej rzeczywistej wolności". To znaczy innemi słowy, że papież musi być faktycznym suwerenem wyłącznie jemu podległego terytorjum, nie może on w żaden sposób być zawisłym od ustaw jakiegokolwiek mocarstwa, które z dziś na jutro mogą uledz zmianie". Nie umiemy skonstatować, jak bliskiemi są stosunki rzeczonego korespondenta z Watykanem, dziwi nas jednak ton, w jakim przemawia organ półurzędowy, jak *Pol. Cor.* i trudno zrozumieć dla czego koniecznie chce osłabić dobre wrażenie wywołane allokucją papieską.

* *Osserv. Rom.* ogłasza nominację kardynała Rampolli sekretarzem stanu Stolicy apost.

* Angielskie dzienniki zapowiadają wysłanie ze strony rządu greckiego noty do mocarstw w sprawie niepokojów na Krecie. *Pester Lloyd* twierdzi, że podobny krok stałby w sprzeczności z zapewnieniem wyrażonem niedawno przez rząd grecki, iż nie leży w jego intencjach korzystanie z tych niepokojów. Z tego powodu spodziewa się *Pester Lloyd* że Grecja nie wyśle takiej noty. Sytuacja na Krecie przedstawia się i tak dość poważnie. Zgromadzenie narodowe w Kanea, którego większość jest w opozycji przeciw rządowi tureckiemu stara się wszelkiemi sposobami o to, ażeby rząd autonomiczny wyspy doprowadzić do ostatecznych konsekwencyj. Między innemi żąda zgromadzenie narodowe, ażeby gubernator wyspy nie był odtąd mianowanym przez sułtana, ale wybierany przez zgromadzenie, dalej, ażeby te dochody, które dotąd odsyłano do skarbu państwa, pozostawiono do dyspozycji zgromadzeniu narodowemu. Żądania te jednak nie doznają w Stambule posłuchu. Dla przedstawienia tych żądań ma osobna komisja udać się do Stambułu, po drodze jednak zamierza odwidzić także Ateny. *Pester Lloyd* twierdzi, że Porta słusznie z całą nieufnością przyjąć musi komisję, która swoje instrukcje od obcych mocarstw odbiera. A także Grecja chcąc uniknąć wszelkich konfliktów z Portą prawdopodobnie całkiem stanowczo odrzuci podejrzane umizgi Kreteńczyków.

* Według doniesień z Merwu, zamordowali w pobliżu Kirki zamieszkali Afgańczycy 14 bucharskich urzędników za to, iż ci nie wpłynęli na ludność, by oparła się pochodowi Rosjan ku Kirce; dnia 24. zm. zajął Kirkę rosyjski oddział wojskowy, składający się z bataljonu piechoty, sotni kozaków i baterji artylerji, który przez ludność, miejscowego bega i w obecności rosyjskiego ajenta dyplomatycznego w Bucharze sympatycznie został przyjęty.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Kraków 3. czerwca. Rada m. uchwaliła nadać honorowe obywatelstwo ministrowi Dunajewskiemu.

Biust Zyblikiewicza stanie przed magistratem.

Wiedeń 3 czerw. Wszystkie sejmy zwołane być mają na początek września.

Praga 3. czerw. Skutkiem znanej manifestacji studentów zerwali profesorowie uniwersyteccy wszelkie stosunki z czytelnią akademicką.

Ta ostatnia ogłosiła również od siebie adres do Gregra, wypowiadający mu votum zaufania.

Ołomuniec 2 maja. Rozbójnik Schimak, który w ostatnich tygodniach popełnił w tej okolicy wiele rabunków i morderstw, ukazał się wczoraj koło Mueglitz. Czatował on na zarządcę domu karnego, Axmanna, który transportował do Mueglitz 5000 złr. Schimak dał dwanaście strzałów z rewolweru, ranił zarządcę, furmana i konie i uszedł w lasy. Celem ścigania Schimaka wysłano całą straż pożarną i 50 ludzi ze straży policyjnej.

Bukareszt 2. czerw. Delegaci rumuńscy udali się wczoraj do Wiednia dla zakończenia rokowań w sprawie traktatu handlowego. Zamiast Aurelianu prowadzić będzie rokowania minister Degra, który rokował z Niemcami.

Berlin 3. czerwca. Parlamentowi przedłożony zostanie projekt rządowy co do zmiany ustaw dla Alzacji i Lotaryngji. Wedle tego projektu, będzie miał cesarz niemiecki władzę nadawania samoistnie praw dla tych krajów bez współdziałania parlamentu lub rady alzacko-lotaryńskiej.

Berlin 2. czerwca. *Post* oświadcza, iż Boulanger, jako minister wojny, oznaczał możliwość wojny w każdej chwili. Oportuniści reprezentują jedynie możliwą republikę. Monarchja i republika radykalna we Francji są równemi mrzonkami.

National Ztg. pisze, że sfery wojskowe dopiero teraz ufają pokojowi.

Hamburg 2. czerwca. Ogień, który wybuchł na jednem z przedmieść nad zatoką, zniszczył kilkanaście budynków i dwa statki angielskie „City of Dortmund i Gladiator." Szkoda wynosi kilka miljonów.

Londyn 2. czerwca. *Times* zamieszcza artykuł, w którym oświadcza, że rząd wie o przygotowywanych zamachach z okazji jubileuszu królowej i że będzie się miał na baczności.

Zapewniają, że sułtan odstąpił Cypr Anglji.

Londyn 2. czerwca. Tutejsze dzienniki donoszą, iż pomiędzy Wiedniem a Berlinem odbywają się poufne rokowania w sprawie najnowszego ukazu carskiego, który ukróca prawa obywateli austrjackich i niemieckich. Sprawa ta podniesioną zostanie niezawodnie przez obydwa gabinety w Petersburgu.

Paryż 2. czerwca. W kołach politycznych zapewniają, że stosunki z dyplomacją rosyjską ochłódły wielce z powodu dymisji Boulangera.

Turyn 3. czerw. Około 6000 murarzy postanowiło zaprzestać robót na wypadek, gdyby im nie przyznano podwyższenia płacy.

Nizza 2. czerw. Mielikow na łożu śmiertelnem.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. czerwca 1887 r

HOTEL ŻORZA. W. Tchorznicki, z Pohorylec. E. Kluczenko, z Roman. H. Szeliski, z Komborni. L. Grotowski, z Jaćmierza. A. Frankel, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. H. Rodakowski, z Bortnik. R. Szykowski, z Łańcuta. K. Tilzer, z Tyrolu. M. Mniszek, z Jazłowca. F. Skierska, z Jazłowca. M. Wittels, z Wiednia. I. Feigl, z Wiednia. W. Hochdorf, z Wiednia. A. Kleinsasser, z Gracu.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 3. czerwca 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę [illegible]		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k	207 25	212 25
„ lwowsko-czerniowiecko-jasska po 200 zł. wa.	228 50	227 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	284 50	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 25	100 25
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	102 25	103 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51	96 —	97 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 85	101 85
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37	100 85	101 85
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	92 50	93 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	47 —	50 —
„ „ „ „ 4½% „ w „	41 —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k	104 40	105 40
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ [illegible] 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
„ Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 86	5 97
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleondor	10 04	10 14
Półimperiał	10 36	10 48
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 15	1 17
100 marek niemieckich	61 85	62 55

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 3. czerwca 1887 r. (godz. [illegible] po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	17 75	17 —
„ węgierskie banku kredytowego	291 —	288 75
„ Banku angl.-austrjackiego	106 —	104 75
„ Unionbanku	211 25	210 —
„ kolei Karola Ludwika	209 —	208 25
„ kolei północnej	255 —	254 50
„ kolei południowej (Lombardy)	90 75	76 50
„ kolei Altföldzkiej	183 50	183 50
„ kolei państwowej	227 50	225 80
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	225 50	224 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	166 50	166 50
Losy komunalne wiedeńskie	129 80	129 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B Elbethal)	166 —	166 —
Losy regulacji Cisy	128 75	122 75
Akcje Banku dla krajów koronnych	236 50	234 60
Renta węgierska złota 4 proc.	103 10	102 95
Akcje Bankverein	95 —	93 —
Rosyjski rubel papierowy	1 16	1 15
Losy premjowane węgierskie	122 —	122 25
Akcje kredytowe	282 50	281 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 09	10 09
Berlin, dnia 2. czerwca 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	184 50	184 —
Akcje austrjackie kredytowe	454 —	454 —
Akcje kolei Karola Ludwika	83 75	83 50
Austrjackie banknoty	160 80	160 80
Akcje kolei południowej (Lombardy)	138 —	138 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	56 70	56 70

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7·6	5·59	9·27	11·35
Z Podwołoczysk		10·24	3·05	3·50
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10·10	2·28	3·19
Z Czerniowiec		10·03	3·30	3·35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego			1·15	
Z Chyrowa, Stryja i Ławocznego			8·59	
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			4·35	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8·10	10·44	4·10	4·50
Do Podwołoczysk		6·10	10·25	12·38
Do Podwołoczysk z Podzamcza		6·23	10·55	1·08
Do Czerniowiec		6·20	12·22	11·06
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna			11·47	
Do Stryja, Chyrowa i Ławocznego			7·20	
Do Stryja i Ławocznego			6·30	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		8·38	6·35	5·20
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		9·34	9·35	9·29

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5·59 m. rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Dzierżawa.

Czternaście kilometrów od Przemyśla, jest do wydzierżawienia natychmiast: folwark z budynkami potrzebnemi, o dwieście morgów gleby ornej, z czego 25 morgów łąki ... z zasiewami ozimemi i jaremi na 110 morgach.

Bliższa wiadomość w Redakcyi „Dziennika Polskiego" pod lit. **J. L.** 1464

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW



pod „Czarnym Psem"

Józefa Hanke

we Lwowie, Rynek l. 38

we własnym domu

poleca

Środki do desinfekcyj

Kwas karbolowy w kryształach,
Kwas karbolowy w płynie,
Wapno karbolowe,
Proszek karbolowy,
Wapno chlorowe,
Proszek desinfekcyjny,
Witriol żelaza,
Dwusiarczan wapniowy Antibakterion.

Środki przeciw owadom

Proszek perski owadogubny,
Proszek „Zacherla",
Proszek zamorski „Andela",
Tynktura na owady,
Kamfora,
Pieprz biały,
Naftalinę,
Papier na mole,
Papier na muchy,
Lep na muchy.

Kompletne cenniki wysyła na żądanie bezpłatnie i franko. 1403 f

---

JAWORZE (Ernsdorf)

koło Bielska na Szląsku austr.

Zakład wodoleczniczy i żętyczny, uzdrowisko klimatyczne 360 metrów nad poz. morza, u stóp Beskidu szląskiego. Kąpiele igliwiowe i inne. Kuracja mleczna, kefir, miesienie (massage), apteka zaopatrzona we wszelkie wody mineralne, nowo zbudowany wodociąg z wyborną źródlaną wodą do picia, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu, restauracja zakładowa w własnym zarządzie i t. d. Sezon kąpielowy od 1. Maja do końca Września. Lekarz zakładowy dr. Smoleński, docent Uniwersytetu Jagiell. Zgłoszenia przyjmuje inspekcja kąpielowa w Jaworzu (Ernsdorf), koło Bielska na Szlązku austr. 616 8—0



SZKOŁA MUZYCZNA

L. Marka

1481 *we Lwowie, Rynek l. 9.*

Nauka gry na fortepianie od początków do wydoskonalenia. Nauka śpiewu solowego. Główny skład dla Galicji Fortepianów, Pianin i Organów. Wyłączne zastępstwo najsławniejszych fabryk: Bösendorfera, Hofzmanna. ***Sprzedaż także na raty miesięcznie po 15 złr.*** Ceny najumiarkowańsze i wieloletnia gwarancja. Wypożyczalnia od 6 złr. miesięcznie.

Przewyborne w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

HERBATY

chińskie,

a mianowicie:	½ kilo
	zł.
N. 0. „Assam Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1. „Tusza" Perła chin. żółto-kw.	4·—
N. 2. „Juntejczan Pecha", biało-kw.	4·—
N. 3. „Nandżyn", czarna mocna	3·20
N. 4. „Souchong", mało narkot.	2·80
N. 5. „Congo", familijna dobra	2·—
N. 6. „Proszek herbaciany"	1·50
N. 7. „Wystawki", z najlep. herbat.	1·70
N. 8. „Souchong" najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9. „Souchong", powyższa na wagę	3·60

poleca handel 1444 6—0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Majątek ziemski,

w Tarnopolskiem, bezpośrednio przy kolei, najlepszej gleby pszennej z łąkami 1000 morgów wraz z propinacją na sprzedaż za cenę 160.000. Banku pozostaje 79.000. Bliższe szczegóły u adwokata dra Tilla we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 2.

Postradana lub osłabiona

siła męska,

jak również wszelkie następstwa hulaszczego życia, onanji, tajemnych grzechów młodości i zdenerwowania, wyleczone być mogą tylko za pomocą **preparatów z Miraculo starszego lekarza sztabowego dr. Müllera**, a to w jak najkrótszym czasie i pod gwarancją. Cena wraz z dokładnym przepisem użycia złr. 3·10, pocztą 25 ct. więcej Zamawiać można w **St. George-Apotheke** w Wiedniu, V. Wimmergasse 33, dokąd należy aresować wszystkie zamówienia pisemne.

Skład dla Lwowa w aptece p. Piotra Mikolascha. 677 10—10 b



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu**, po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 651 10-0

Do kąpieli:

wątrobę siarczanną, kule żelazne (Eisenkugeln), **sól kamienną i morską, siarkę w kawałkach**

poleca: 1391 11—0

Droguerja

Alojzego Hübnera

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13,
(dawniej cukiernia Rotlhändera).

Od 20 lat doświadczone.

Bergera medyczne

MYDŁO DZIEGCIOWE

zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysepki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież we włosach — ***Bergera mydło dziegciowe*** zawiera 40 procent mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać ***Bergera mydła dziegciowego*** i uważać na znaną markę ochronną.

A. B. & Cp.

Na uporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 procent gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą. 714 a 11—18

Fabryka i główny skład wysyłek:

Aptekarz G. Hell & Comp. w Opawie.

Premiowane honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

En gros dla Lwowa: u N. Karczewskiego, ulica Grodecka l. 75; u pp. aptekarzy: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Gellhofera, J. Piepesa; ***w Tarnopolu*** u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; ***w Brodach*** u M. Kulaka; ***w Stanisławowie*** u J. Macury, A. Beilego i A. Amirowicza.

SERCE

Najnowsza powieść **Edmunda de Amicis** wyszła w przekładzie polskim

Nakładem Księgarni Polskiej L. K. Bartoszewiczowej

we Lwowie 1465 5—6

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 2 złr. z przesyłką pocztową 2 złr. 20 ct.

Najnowszy wynalazek!

Apparaty do chwytania iskier

bez przerwania przeciągu

dla lokombil i kominów fabrycznych

po najniższych cenach

fabryka maszyn E. MUNK we Wiedniu

III. Reisnerstrasse 31/36. 1445 7—0

Pierwszy c. k. konces. i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany

Zakład krowiankowy

pod kontrolą i nadzorem władz sanitarnych

Wiedeń, Alserstrasse 18.

Rozsyłka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.

652 8—12 **Hay,** lekarz.

Krowianka do szczepienia dwojga dzieci wystarczająca 1 złr.



501 4—0

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje

od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy

we Lwowie 1331 25—0

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3½%	płatne w 30 dni	po	wypowiedzeniu
4%	„ „ 60	„	„
4½%	„ „ 90	„	„

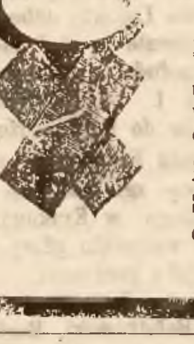
Lwów, 1. kwietnia 1887.

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

Ces. król. wył. uprz.

Krawaty patentowane

Najnowszy wynalazek.



Krawatki bez szpilki lub jakiejkolwiek maszynerji, li przez sprężynę zapinane.

Korzyści, jakie Krawaty patentowane mają przed innemi dotąd używanemi są tego rodzaju, że zbyteczne są wszelkie ich zalecanie. Zwracam tedy tylko uwagę na najważniejszą zaletę krawatów patentowanych, a to na wygodę przy wkładaniu, znakomite dopasowanie na kołnierzu, najwyższę elegancję i trwałość.

Fabryka krawat **Herman Kosak, Wien,**

Skład hurtowny: VII. Neubaugasse 29; sprzedaż drobiazgowa i VII. Mariahilferstrasse 86. Wysyłka na prowincję za pobraniem. 684 10-0

PUSTOMYTY pod Lwowem.

Zakład kąpieli siarczanych, parowych i żelazisto-borowinowych

odszczególnione dyplomem pochwalnym na wystawie przyrodniczo lekarskiej w Krakowie.

Rozpoczęcie sezonu 20. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane **z świetnym skutkiem** używane być mogą, są: gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), zołzy (skrofuły), choroby skórne, kiła (syphilis), zanieczyszczenie krwi merkurjarne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny i t. p.

Przed bramą Zakładu jest przystanek kolei Państwowej.

Jazda ze Lwowa trwa 27 minut. Prócz zwykłych pociągów rano i wieczór odjeżdża **pociąg osobowy ze Lwowa** o godzinie 11. m. 45 przed południem, powraca z Pustomyt o godzinie 4. po południu.

Stały lekarz w miejscu. Restauracja wyborna. Wikt w abonamencie, lub a la carte, po umiarkowanych cenach.

Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele borowinowe (Moorbäder), które pod względem składu swego chemicznego nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak Francensbadzkie. 1460 6—0

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

przeciw

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. **Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.**

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

ZAKŁAD ZDROJOWO - KĄPIELOWY

TRUSKAWIEC

(Stacja pocztowa i telegraficzna).

Otwarcie pory kąpielowej dnia 26. Maja, zamknięcie 15. Września.

W pobliżu stacji kolei naddniestrzańskiej „Drohobycz" posiada: ***sławny oddawna ze swej nadzwyczajnej siły leczniczej zdrój solankowy, należący według zesztorocznej analizy Profesora Radziszewskiego do najsilniejszych i zupełnie do wody morskiej podobny, a nadto 8 razy silniejszy wyborną żelazistą borowinę, zdroje siarczane, namuł siarczano-solny, trzy źródła do picia solne zawierające sól glauberską i zdrój moczopędny „naftowym" zwany, żętyca i mleko; kuracja za pomocą massage i elektryki.***

Choroby, których w Truskawcu leczenie wskazane: Przewlekły gościec i dna; przewlekły choroby przewodu pokarmowego, macicy, **skóry, kości,** ustroju nerwowego, nerwobole, zołzy, otyłość, wypociny, piasek nerkowy, nieżyt pęcherza i t. d.

Nowe łazienki, mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restauracyj, cukiernia, czytelnia, dobra kapela. Położenie zdrowe, podgórskie, liczne cieniste spacery i wycieczki w okolicę. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. ***W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych 30% tańsze.***

W roku bieżącym ordynować będzie w Truskawcu: ***Dr. Aureli Plech c. k. Radca z Jarosławia.***

Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa potwierdzonem przez c. k. Starostwo, uwzględniać się będzie wedle możebności tylko ***w pierwszym i ostatnim sezonie.***

1434 8—0 **Zarząd zdrojowy.**

WAŻNE DLA PAŃ!

SPRZEDAJĘ PO CENACH FABRYCZNYCH

Chiffony, Shirtingi, Perkale, Dymy, Oxford, Calicot, Wasertuch 1469 2—10

i wszystkie wyroby bawełniane z fabryki

BENEDYKTA SCHROLLA i SYNA

handel płócien i bielizny

JANA RIEDLA we LWOWIE.

Galicyjski Bank Kredytowy

ul. Jagiellońska l. 3

podaje do wiadomości P. T. posiadaczy **wylosowanych 5% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego** płatnych dnia 30. Czerwca b. r.

iż do dnia 10. Czerwca b. r.

każdy posiadacz **5% Listu zastawnego wylosowanego** za złożeniem takowego w naszej kasie wraz z kuponem płatnym 30. Czerwca 1887, otrzyma odpowiednią kwotę **w 4½% Liście zastawnym** z kuponem płatnym 30. Czerwca 1887, **oraz dopłatę 1 złr. w. a. w gotówce** za każde 100 złr. Listów zastawnych do wymiany przedłożonych. 1456 4—0

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDĖLA

nowo odkryty 1449 3—12

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.** Prawdziwy i tanio do nabycia

w Droguerji J. ANDĖLA

13 „zum schwarzen Hund," Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem," Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", Józef Hanke, Alojzy Hubner, Jakób Beiser apt. P. Gellhofer apt. BIAŁA: E. Kruppa. BIECZ: W. Fusch apt. BRODY: K. Landesberg apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. DROHOBYCZ: K. Bayer. FRYSZTAK: Jan Zaniewski aptekarz. GLINIANY; A. A Heluy aptekarz. GRÓDEK koło Lwowa: Antoni Lippus. JASŁO: R. Palchy apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleksander Zagajewski apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrünn. NOWY SĄCZ: T. Grossbard. S. Lichtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. STANISŁAWÓW: A. Beil aptekarz. STAREMIASTO: A. Paluch apt. SUCHA; C. Czerniński apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: A. Berger, W. Mildner. J. Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Godl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Ekonom doświadczony, który już 7 lat gospodarzył samodzielnie na osobnych folwarkach w postępowem gospodarstwie, na ziemiach podzielonych na dwie osobne rotacje — poszukuje od 1 lipca br. za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Łaskawe oferty upraszа pod adr. K. W. Żółkiew poste-rest 205

Maszynista egzamin. monter, poszukuje posady przy tartaku, gorzelni lub parowej młocarni. Wszelką reparację na miejscu podejmie adres: L. L. u pana Widta, Lwów, ulica Janowska l. 30.

Poszukuje się *Dzierżawy folwarku* od 200—300 morgów dobrych pól i łąk w bliskości Lwowa lub większych miast z stacją kolejową bez inwentarza od 24. czerwca b. r. lub od marca następnego roku. Korespondencja: Jozef Houżvic w Kozicach poczta Lwów. 197

Zarządca ekonomiczny o nieposzlakowanej uczciwości i o wymaganiach skromnych szuka posady. Ukończył szkołę rolniczą i posiada dobre świadectwa i polecenia ze swej czternastoletniej prywatnej służby, po wzorowych gospodarstwach. Adres: Zarządca ekonomiczny we Lwowie. Wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego." 191

Wdowa z trojgiem dzieci po żołnierzu polskim z r. 1863, który poświęcił wszystko dla ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielkiem ubóstwem i ociemnieniem uprasza Sz. Rodaków aby raczyli przyjść w pomoc nieszczęśliwej i jej sierotom. R. Ł.

Ekspedytorka pocztowa i telegrafistka, poszukuje zajęcia zaraz, pod adresem A. Z. Skała nad Zbruczem

Naukę szermierki udziela jak dawniej, tak i obecnie. Adres: l. 9, ulica Wekslarska I. piętro od 3. do 5. po południu. Z uszanowaniem Pilecki.

Osoba młoda, uzdolniona w damskiem czesaniu, i sprzedaży artykułów toaletowych, poszukuje umieszczenia w Zakładzie fryzjerskiem. Adres: post. rest. Lwów, l. 50. 199

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Rynek l. 2, 3-cie piętro, 5 pokoje, kuchnia z przedpokojem, piwnica i strych do wynajęcia od 15 lipca.

W Willi na Wulce l. 8, są letni pomieszkania do wynajęcia, wiadomość na miejscu. 201

Pokój z balkonem I piętro, ul. Chorążczyzny l. 2, zaraz do wynajęcia.

Teatr 3cie piętro l. 72, duży frontowy pokój z przedpokojem z meblami lub bez zaraz do najęcia.

Na sprzedaż „Villa Zacisze" położona przy zbiegu ulic Gołębiej i Kaleczej.

Dla P. T. pp. Oficerów mieszkania — Gołębia 12. 204

Na sklepy różne lokale w kamienicy pod l. 22 ul. Hetmańska do wynajęcia od 1 sierpnia 1887. Bliższych wyjaśnień udziela Marynowski ul. Jagiellońska l. 3 I. piętro.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.